

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie	zł. 4-50	20	Cena egz. pojedyn- w całej Polsce groszy
z dostawą do domu	5-		
na prowincji	5-		
za granicą	8-		

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Kawa i nafta

CZYLI: „WALKA Z KARTELAMI“

Nigdy nie mieliśmy zaufania do głoszonej z takim hałasem walki z kartelami o obniżkę cen. Znadto reklamowano ten „wielki czyn“, aby za nim miało się kryć coś więcej niż chęć uspokojenia rolników, szczególnie potrzebnego w czasie katastrofalnego spadku cen zboża. Przez dwa miesiące zgórą pisano o tym zamiarze; rozważano widocznie środki i nie można było przyjść do decyzji, ponieważ kartele postawiły się bardzo ostro.

Kartele, jak to pięknie wywodził p. Wierzbicki, są za obniżką cen, owszem, ale stawiają kilka warunków: odpisanie zaległych podatków, zmniejszenie świadczeń społecznych, obniżenie taryf kolejowych itd. Z „Lewiatanem“ nie można tak prosto z mostu, jak np. postępuje się z organizacjami robotniczymi; z nimi trzeba się obchodzić delikatnie, bo to są potężni panowie, którzy mogą wpłynąć na „żywołność“ funduszu wyborczego. Namyślano się więc długo, aż nareszcie decyzja zapadła: cena żelaza, cementu, nafty, pewnych gatunków papieru itd. ma być w najbliższym czasie obniżona.

Zdarwałoby się, że rząd przeciw uczyni choć w pewnej mierze zadość ogólnej potrzebie. Dlaczego miałyby chleb potanieć, a wyroby kartelowe nie? Otóż — powiadają — i te potanieją. Co jednak kryje się za tą decyzją? Wiadomo, że dopiero przed kilku tygodniami rząd rękami p. Pechego zmontował kartel (mniejsza o nazwę, ale istota rzeczy jest) naftowy. Jednym z argumentów za ingerencją rządu w stosunki w przemyśle naftowym było to, że silna i jednolita organizacja będzie prędzej w stanie obniżyć ceny aniżeli to było możliwe przy dzikiej walce konkurencyjnej. Niech będzie tak, ale co z tego wynikło? Oto donoszą, że w Paryżu obraduje konferencja przem. naftowego z całego świata, z wyjątkiem Rosji, której ostatecznym celem jest ograniczenie produkcji ropy z wyraźnym celem podrożenia nafty i benzyny. Nie można wątpić, że i nasi przemysłowcy naftowi okażą solidarność z kolegami amerykańskimi, holenderskimi, rumuńskimi itd., w jakiś więc sposób przeprowadzi się u nas obniżkę ceny nafty, jeżeli na płaszczyźnie międzynarodowej celuje się w odwrotnym kierunku?

Teraz sprawa z kawą. Co ma, zapyta się każdy, wspólnego kawa z żelazem? Pokazuje się jednak, że ma. Zawarto gdzieś z kimś umowę o wywóz żelaza czy jego przetworów w zamian za rekompensatę w postaci kawy. Ponieważ wywóz żelaza jest skartelizowany, należałoby i dla kawy utworzyć podobną organizację tak, że w rezultacie powstał prywatny monopol przywozu kawy. Czy na to on powstał, aby kawa potaniała? Czy nie można coś opuścić na żelazie, jeżeli otrzymuje się odszkodowanie na kawie?

Takimi drogami chodzi czy ma pójść akcja potaniania artykułów kartelowych. Jedną ręką odbiera się kartelom jakiś procent od ich zysków, drugą daje się im możliwość „odbicia“ się na innym artykule, niemniej ważnym jako artykuł masowej konsumpcji. Ale efekt będzie:

40-lecie „Naprzodu“ — 40-lecie PPS

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Czterdzieści lat mija, od chwili powstania POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ, czterdzieści lat ofiarnej, nieugiętej walki o niepodległość, wolność, prawa ludowe, o Socjalizm.

Z czterdziestolecia Partii schodzi się CZTERDZIESTOLECIE najstarszego pisma socjalistycznego w Polsce

„NAPRZODU“,

który niezachwianie i wytrwale stał i stoi na straży interesów klasy robotniczej zarówno w czasach zaborczych jak i w dobie obecnej.

DNIA 4 GRUDNIA 1932 proletarijat Krakowa i okręgu krakowskiego uczci

UROCZYSTYM OBCHODEM

jubileusz Partii i swego pisma.

Przedpołudniem o godz. 10 odbędzie się w Domu Robotniczym (ul. Dunajewskiego 5 II p.)

AKADEMJA,

na której przemawiać będą: imieniem CKW PPS tow. poseł Tomasz Arciszewski, imieniem Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów i redakcji „Robotnika“ tow. poseł dr. Herman Lie-

Okręgowy Komitet Robotniczy
Polskiej Partii Socjalistycznej Kraków-miasto

berman i tow. poseł Mieczysław Niedziałkowski, imieniem Zarządu Głównego TUR tow. senator dr. Stefan Kopciński, imieniem Centralnej Komisji Związków Zawodowych i OKR PPS Kraków-miasto tow. poseł krakowski tow. Zygmunt Żulawski, imieniem okręgu śląskiego PPS tow. poseł Tadeusz Reger.

Wieczorem tego samego dnia o godz. 6 w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5) urządzi Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego

UROCZYSTY WIECZÓR

na którym wygłosi przemówienie tow. poseł Kazimierz Czapiński, poczem odegraną zostanie przez zespół teatru TUR inscenizacja dramatyczna

„PPS W PRACY I W BOJU“

tow. J. Krzesławskiego.

Towarzysze! Towarzyszkii! Jawcie się jak najliczniej, aby zmanifestować wierność sztandarom PPS, aby dać wyraz swej niezłomnej woli zdobycia ustroju socjalistycznego.

Wzywa się wszystkie komitety PPS województwa krakowskiego, aby wysłały na uroczystości jubileuszowe swoich delegatów.

Centralny Komitet Wykonawczy
Polskiej Partii Socjalistycznej.

Na najboleśniejszym froncie

Wedle wykazów głównego urzędu statystycznego (Wiadomości Statystyczne Nr. 33 z 25 listopada str. 638) liczono w Polsce z końcem września 150.446 zarejestrowanych poszukujących pracy, czyli poprostu mówiąc bezrobotnych. Ponieważ wykazów za październik jeszcze nie ogłoszono, przyjmujemy, że wrzesień wykazał najniższy w roku stan bezrobocia — o przeszło połowę mniejszy niż z początkiem roku.

Wedle ostatnio ogłoszonego wykazu państwowych biur pośrednictwa pracy naliczono w ostatnim tygodniu listopada 167.360 zarejestrowanych bezrobotnych, a więc w przeciągu dwóch miesięcy październik—listopad wzrost o okrągło 17.000 osób. Z doświadczenia jednak wiadomo, że stan ten jest daleki od rzeczywistości. Wykazy urzędów pośrednictwa pracy, a za nimi główne-głównego urzędu statystycznego rejestrują tylko tych jako bezrobotnych, którzy wchodzą w ich ewidencje ze względu na prawo do pobierania zasiłków; kto to prawo stracił, wypada z ewidencji i „urzędownie“ jako bezrobotny już nie istnieje.

Przyjmijmy jednak, że naprawdę mamy „tylko“ 167.000 bezrobotnych — jak państwo nimi się opiekuje? Państwo daje niektórym bezrobotnym i na pewien czas zasiłki, ostatnio nie ze swoich funduszy, gdyż zapomocą znanych rozporządzeń doprowadzono do tego, że fundusz bezrobocia — fundusz powstały z opłat robotników i pracodawców — jest czynny czyli, jak u nas to się nazywa, samowystarczalny. Fundusz ten, jak wczoraj donieśliśmy, przeznaczają na zasiłki okrągło 2 i ćwierć miliona zł., rozdzielić się mających na 45.000 ludzi. A co ma robić, tj. z czego żyć — o ile to jest życiem — 122.000 „poszukujących pracy“? Dla nich widocznie mają działać owe sławne komitety, o której to działalności zdołaliśmy już dotychczas podać parę ładnych kwiatków.

Walka o najmarniejszy z marnych kawałek chleba dla tych dziesiątków — z rodzinami setek — tysięcy ludzi jest osi, około której obraca się cała polityka wewnętrzna w niektórych krajach. W Austrii niema posiedzenia parlamentu, na którym nie stałaby na porządku dziennym jakaś

w prasie sanacyjnej zrobi się huk, że w erze sanacyjnej „wymuszono“ potaniecie na potężnych kartelach.

sprawa związana z bezrobociem. W Niemczech pomoc dla bezrobotnych jest jednym z zasadniczych przedmiotów walk o władzę, w których Związkom zawodowym przypada wybitna rola. Nawet w Ameryce, która nie zna państwowej ingerencji w bezrobocie, odgrywało ono przeciw rolę w walce o prezydenturę, a poza tem powszechnie uchodzi za zagadnienie, które najprędzej doprowadzi do zaburzeń i przewrotów.

U nas na tym froncie panuje cisza. Jeżeli już robi się jakiś „wysilek“, to w formie próśby do p. ministra opieki społecznej, aby zechciał wykorzystać przysługujące mu prawo rozszerzenia kręgu osób korzystających z zasiłków także na tych, którzy wedle litery prawa korzyści tych są pozbawieni. W Sejmie nie jest przewidziane żadne zajęcie się sprawą bezrobocia; ze strony BB zajęcia się w tym kierunku z pewnością nie będzie, zaś wysunięcie tej sprawy przez opozycję zostanie sparaliżowane. A tymczasem każdy tydzień pomnaża szeregi bezrobotnych o 6 do 10.000 ludzi; każdy dzień coraz więcej zbliża nas do zimy; każdy miesiąc do kwietnia przyniesie coraz więcej czynów rozpaczki, coraz częściej będziemy czytali o padaniu z głodu na ulicy.

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV karny. Dnia 29 listopada 1932 r. Sygn. IV Pr. 206/32. Sąd Okręgowy, Wydział IV karny w Krakowie, na posiedzeniu niejawnym w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie, wydał następujące postanowienie: 1) Zatwierdza się po myśli § 493 austrj. procedury karnej zarządzonej i wykonanej przez Starostwo Grodzkie w Krakowie 26. XI. 1932 L. B. II 2/403/32 konfiskatę „Dziennika Ludowego“ Nr. 271 z daty 26 listopada 1932 r. z powodu treści artykułu, zamieszczonego na stronie 1 pod tytułem „MINISTER JĘDRZEJEWICZ W KRAKOWIE“ w całości, albowiem treść tegoż zawiera znamiona występku z artykułu 127 KK. 2) Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze „Dziennika Ludowego“ i w Dzienniku urzędowym. 3) Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony. Przewodniczący: Dr. Grodecki wr. Sędzią Sądu Okręgowego. Protokolant: Kobylarz wr.

Dywersonia antysemicka

Tak samo, jak w latach 1909 — 1914, po klęsce ruchu rewolucyjnego a w przededniu wojny światowej, bojkot Żydów odegrał smutną rolę środka, za którego pomocą odciągano siły społeczne kraju od walki z caratem, od przygotowań niepodległościowych, — tak samo i dzisiaj *obóz tak zw. narodowy* próbuje wekslować napięcie i podniecenie mas na tory *awantur antyżydowskich*, koncentrując dokoła nich uwagę społeczeństwa wbrew prawdzie życia, wbrew logice, wbrew rozsądkowi. Stoimy znów wobec

DYWERSJI ANTYSEMICKIEJ,

choć nikt chyba — poza młodzieżą „obwiepolską” — nie zapomniał, ile szkody i krzywdy przyniosła ona podówczas, w okresie minionym.

Ze stanowiska jakiegokolwiek *etyki*, nie koniecznie nawet chrześcijańskiej, sceny, jakie zaszły we wtorek w uniwersytecie warszawskim, napadanie na *dziewczeta* o rysach semickich, zbiorowe okładanie laskami *pojedynczych* studentów i przechodniów — Żydów, to nie są rzeczy którychby wolno było komukolwiek bronić, albo któreby wolno było komukolwiek usprawiedliwiać.

Ze stanowiska *polityki bieżącej*, jak pisaliśmy wiele razy, mamy do czynienia z „*ofiarą*” pomocą, z „*podarunkiem*” obozu tak zw. *narodowego* na rzecz obozu „*sanacyjnego*” nie tylko w sensie *bezosobistego* dostarczenia p. min. *Jędrzejewiczowi* argumentów ważkich dla jego planów w stosunku do autonomii wyższych uczelni, ale i w sensie bardziej ogólnym, poprzez *pośrednie* umacnianie „*sanacyjnego*” systemu rządzenia w dużej części opinii polskiej i opinii światowej.

Ze stanowiska — wreszcie — *zasadniczej* postawy obozu tak zw. *narodowego* w obliczu kolosalnych zagadnień społecznych, gospodarczych, kulturalnych, politycznych, stojących — czy chcemy, czy nie chcemy — przed Polską — przywódcy tego obozu wykazali raz jeszcze jeden, że stanowią — obok dyktatorskich czy półdyktatorskich systemów rządzenia — część składową fali *reakcji społecznej*, podobnie, jak stanowi ją w Niemczech Hitler, chociaż znajduje się w bardzo ostrym zatarciu z *von Papenem* i z całą grupą *generałów* - biurokratyczną.

Jesteśmy wszyscy w epoce *dziewiętej*, nazywanej nawet przez wielu ekonomistów i socjologów, nie należących do szkoły marksowskiej, epoką

KATASTROFY KAPITALIZMU

Prąd faszystowski, przebiegający Europą, zaostrza stopniowo sytuację międzynarodową; położenie wewnętrzne Polski wygląda pod każdym względem, jak jedna wielka *tragedia*. P. prezes Rady Ministrów *Prysfors*, zaaplikował nam hasło „*przezwyciężania*” tak, jakgdyby można było „*przezwyciężyć*” powódź, siedząc z założonymi rękami w piwnicy zalanego domu; p. Andrzej *Wierzbicki*, wódz „*Lewiatana*”, łączący przedziwnie w swojej osobie sympatje „*sanacji*” i sympatje obozu „*narodowego*”, widzi „*ratunek*” w dalszym obniżaniu płac i świadczeń socjalnych; „*program*” gospodarczy Stronnictwa *Narodowego* jest równie bezradny i bezsilny wobec kryzysu, jak i „*program*” *gospodarczy* obozu „*sanacyjnego*” — *radikalizacja społeczna* mas postępuje na przód w tempie bardzo szybkim. *Obóz „sanacyjny”* wierny swojej umiłowanej koncepcji „*państwa politycznego*”, reaguje na nieuniknione procesy społeczne... *dekretami* o *stowarzyszeniach*, a o *obóz* tak zw. *narodowy*

Burzliwe zatargi z powodu chaotycznych „interpretacji” Kto ma prawo do zasiłków z Funduszu Bezrobocia?

Weszła w życie nowela do Ustawy o Funduszu Bezrobocia, celem której jest zmniejszyć liczbę uprawnionych do korzystania z zasiłków z Funduszu Bezrobocia. Już kilkakrotnie wykazywaliśmy szkodliwość tej noweli, odbierającej możliwość życia tysiącom bezrobotnych, tym najbardziej z pośród biednych. Bo biednym jest ten, który w okresie 12 miesięcy przepracuje co najmniej 26 tygodni, wymagane nowelą, aby uzyskać prawo do zasiłków, ale o wiele biedniejszym jest ten bezrobotny, który nie miał szczęścia przepracować 26 tygodni i nadobitek nie otrzyma zasiłków.

Pozatem jaki jest sens noweli do ustawy o Funduszu Bezrobocia; z jednej strony odbierać bezrobotnym zasiłki, a z drugiej — organizować gorączkowo akcję niesienia pomocy bezrobotnym i opodatkowywać robotników składkami na ten cel? Sens jest jasny: chodzi o to, aby ciężar utrzymania bezrobotnych przerzucić na barki społeczeństwa i zaoszczędzić na zasiłkach.

Tu nam chodzi o jeszcze jedną sprawę. Nowela do ustawy o Funduszu Bezrobocia w art. 2 opiewa, że prawo do zasiłków ma ten, kto co najmniej przez 26 tygodni był ubezpieczony w F. B. czyli przepracował ten okres w ciągu 12 mies. przed zwolnieniem. W 2-im ustępie tegoż artykułu jest powiedziane, że tydzień rozumie się jako 6 dni pracy, przy czym święta przypadające w dni powszednie, liczy się jako dni pracy.

TANIEC INTERPRETACJI.

I tu się zaczyna chaos i taniec interpretacji. W jednych urzędach Funduszu Bezrobocia powyższy przepis ustawy rozumieją w ten sposób: 26 tygodni po 6 dni = 155 dni. Zatem dla uzyskania prawa do zasiłku wymagają od bezrobotnych przepracowania 156 dni w okresie 12 miesięcy przed zwolnieniem. W innych urzędach liczą w następujący sposób: 26 tygodni po 46 godzin tygodniowo = 1196 godzin. I tyle

godzin pracy wymagają, jako uprawnienia do zasiłków z F. B. Niektórzy od tej liczby godzin odliczają liczbę godzin świątecznych.

CHAOS — W NASTĘPSTWIE STRAJKI.

Słowem chaos!

Oto konkretne przykłady: Około 600 robotników cementowni *Szczakowa* pracowało w b. r. przez czas kampanji na zmiany po dwa tygodnie każda. Robotnicy zgodzili się na taką wielką ofiarę, aby uniknąć redukcji połowy swoich towarzyszy i nie powiększać liczby bezrobotnych (w myśl zaleceń Rządu!) Ale wskutek tego nie zdążyli przepracować po 156 dni i stanęli przed zimą zredukowani, bez prawa do zasiłków. Trzeba było burzliwym strajkiem, obłożeniem fabryki przez strajkujących i ich rodziny, przy asyście 60 policjantów zmusić fabrykę do przedłużenia pracy aby robotnicy uzyskali prawo do zasiłków, czyli dorobili do 156 dni.

Co to jest?! — Kara odebrania zasiłków za ofiarność robotników, że się zgodzili pracować pół miesiąca w miesiącu, aby uniknąć redukcji?!

Inny przykład: W cementowni *Goleśzów* na Śląsku, również około 60 robotników pracowało po 4 godziny dziennie, aby uniknąć redukcji i nie powiększać liczby bezrobotnych. Dziś za tę ofiarność spotyka ich kara, bo robotników zredukowano, a kiedy zgłosili się po zasiłki oznajmiono im w Funduszu Bezrobocia, że nie mają prawa do zasiłków, bo nie przepracowali 1196 godzin, czyli 26 tygodni po 46 godzin tygodniowo.

Podobnych przykładów jest bardzo dużo.

Pytamy się w Zarządach Funduszu Bezrobocia, na jakiej to prawnej podstawie wymaga się od bezrobotnych przepracowania 1196 godzin, skoro nowela do Ustawy o Funduszu Bezrobocia nie mówi o żadnych godzinach, a tylko o 26 tygodniach po 6 dni pracy z wli-

czeniem świąt, jako dni pracy? Czy wyszedł i od kogo jakiś okólnik w tej sprawie? Wyjaśniają nam, że Dyrekcja Funduszu Bezrobocia (nie Zarząd Główny, lecz Dyrekcja!) rozesała w tej sprawie wyjaśnienie i poleciła, aby w ten sposób rozumiano okres uprawniający do zasiłków. Pytamy, na jakiej prawnej podstawie Dyrekcja Funduszu Bezrobocia wydała tego rodzaju wyjaśnienie? Odpowiadają nam, że na podstawie „rozstrzygnięcia” Ministerjum Pracy. Jakiego „rozstrzygnięcia”, data, liczba „rozstrzygnięcia”? — pytamy. Odpowiadają że Dyrekcja w swym wyjaśnieniu powołała się na „rozstrzygnięcie” Ministerjum Pracy, ale nie podała ani daty ani liczby tego „rozstrzygnięcia”.

Co to wszystko znaczy? Co to za bezprawne i niedopuszczalne interpretacje noweli do ustawy o Funduszu Bezrobocia?

Skutek tego jest taki, że na tem tle już były strajki i jeszcze będą. W wiadomym nam wypadku w *Goleśzowie* panuje ogromne wzburzenie między zredukowanymi z powodu odmowy zasiłku, na podstawie braku przepracowania 156 dni pełnych po 8 godzin. Nie wiemy, czy i tam nie dojdzie do strajku i burzliwych demonstracji.

Żadamy jaknajprędzej uporządkowania tej sprawy i wycofania „*wyjaśnienia*” Dyrekcji Funduszu Bezrobocia, jako nie opartej na żadnym przepisie prawnym i sprzecznego z brzmieniem art. 2 noweli do ustawy o Funduszu Bezrobocia.

Jako jedynie zgodne z postanowieniem noweli uznajemy: 26 tygodni pracy po 6 dni = 156 dni, odliczając od tego liczbę świąt przypadających w okresie tych 156 dni.

Podobne, jak my, stanowisko zajmują także przemysłowcy, dowodem okólnik Związku Przemysłowców *Bielska - Białej*, do swych członków.

Zygmunt Bocian.

Dola nauczycieli Kontraktowych

Wzrastający z dnia na dzień kryzys gospodarczy przyniósł bardzo dotkliwie swym ciężarem *nauczycielstwo szkół powszechnych*. Według danych Urzędu Statystycznego 30.682 nauczycieli, a więc 40 procent należy do kategorii X-iej z wynagrodzeniem miesięcznym, po potrąceniu na emeryturę i podatek dochodowy, od 160 do 170 zł. Z tych to skromnych poborów nauczyciel musi utrzymać się, często wraz z rodziną, kształcić się, kupować potrzebne książki i t. p. a ostatnio... pokrywać przeróżne wydatki „*sanacyjnych*” organizacji „*społecznych*” w rodzaju *Strzelca*, *B. B. W. R. Legionu Młodych*, *Kół Młodzieży*, *L. O. P. P.* i t. p. Nie mając niejednokrotnie na obiad musi mieć nauczyciel zawsze na „*dobrowolny*” zakup różnych „*genjuszów*”, *figurek* centralnych, pocztówek cegiełek na budowę pomnika „*radosnej twórczości*” i t. d. i t. p.

W wielokroć gorszym położeniu, pod każdym względem, znajdują się *nauczyciele kontraktowi*: ich pobory miesięczne, jako urzędników XI kategorii płacy, wyrósł około 120 zł. W roku zeszłym było 3345 nauczycieli kontraktowych, w roku bieżącym liczba ta wzrosła do 6000 co stanowi około 9% ogółu nauczycieli. Władze szkolne, ze względów oszczędnościowych, nie obsadzają wolnych etatów nauczycielami etatowymi, lecz kontraktowymi. A nauczycielom kontraktowym zalega się z wypłatą poborów, z zasady, po kilka miesięcy.

Bardzo to wygodne dla prowincjonalnych „*dyktatorów*” szkolnych. Nauczycielami kontraktowymi przerzuca się jak piłkami; muszą wędrować z jednego powiatu do drugiego, nie mając nawet żużel kolejowych. Ostatnio był nawet taki wypadek, że nauczycielowi kontraktowemu nie wypłacono poborów za przeszło dwa miesiące, polecono mu je-

chać z *Pomorza*, aż pod *Górny Śląsk*, nie troszcząc się o to, za co ma jechać na nowe miejsce pracy, skoro od kilku miesięcy nie otrzymuje poborów.

Upłynęło już kilka miesięcy od początku roku szkolnego, a mamy jeszcze setki szkół, w których brak po kilku nauczycieli. Klasy są przepełnione dziećmi siedząc bezczynnie całymi dniami.

Nikt o tem nie myśli, jak zaradzić złu. Panowie wizytatorzy za grubymi dżetami wyjeżdżają na prowincję, do miast i miasteczek, by groźbami szerzyć idee „*państwowego wychowania*”; nic dziwnego, że są „*zapracowani*”.

Coraz gorzej dzieje się w „*urzędowo*” dezorganizowanym szkolnictwie; władze szkolne, „*robiąc*” w polityce, nie mają czasu na pracę organizacyjną, na pracę w szkole, a nawet — na zrozumienie potrzeb dzisiejszej szkoły.

S. Podlaski, nauczyciel.

— *dywersją antyżydowską*. Owa *dywersja antysemicka* spełnia — *objętywnie* — funkcję równoległe *reakcyjną*, broni „*gasnącego świata*” „*tylko „od innej strony*”.

Tu trzeba powiedzieć wyraźnie, że walka z „*sanacją*” obozu tak zw. *narodowego* ma zupełnie inny charakter, ma zgoła odmienną treść, niż walka *nasza*. U *nich* — to spór dwóch strumieni, przynależnych w *zasadzie do tego samego prądu dziejowego*, ale pokłóconych ze sobą tradycyjnie, uczuciowo, personalnie; u *nas*

— to walka nie tylko *polityczna*, nie tylko na tle „*imponderabiliów*”, ale *jednocześnie*

WALKA SPOŁECZNA,

walka *klasowa Świata Pracy* przeciwko „*światu*... *karieli* i *nowobogackiej biurokratycznej „arystokracji” finansowej*. Dlatego hasło *Rządu Robotniczo - Właścicielskiego* nie ogranicza się do zadania zmiany osób w *Rządzie*, ani nawet *zmiany radykalnej systemu rządzenia*; oznacza ono *podjęcie przez władzę państwową Polski*

świadomej i planowej przebudowy ustroju społecznego.

A *DYWERSJA ANTYSEMICKA* podkopuje nie samą jedynie walkę z systemem rządzenia; jest ona, jak zawsze i wszędzie bywało, *dywersją reakcji* na tyłach mas robotniczych i mas włościańskich w chwilach największej odpowiedzialności *dziewiętej*, jest *falszywą kartą*, którą *reakcja* rzuca na stół wtedy, gdy przegrały karty inne.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

Nowe prawo o stowarzyszeniach podcina egzystencję Związków zawodowych

Ze całe prawie ustawodawstwo sanacyjne ostatnich czasów skierowane jest przeciwko wszelkim przejawom samodzielnego życia społecznego i ma na celu ograniczenie i zduszenie swobodnej myśli społecznej, to stwierdzają już nawet uniwersyteckie powagi naukowe, stojące dość blisko sanacji (vide ostatni artykuł prof. Estreichera w „Czasie” o projekcie reformy szkół akademickich). Wszelka dyktatura ma już to do siebie, że obawia się krytycznego, wolnego głosu społeczeństwa i że nie ma zaufania do autonomicznych form społecznych. Nieodłącznymi więc towarzyszącymi wszelkim rządów dyktatorskich są ograniczenia swobod osobistych, cenzura prasowa, ograniczenia niezawisłości sądownictwa, ograniczenia wolności zgromadzeń i stowarzyszeń itd.

Do rzędu tych zjawisk ostatnich czasów należy też świeżo wydane prawo o stowarzyszeniach z 27 października 1932 r. Jest już rzeczą powszechnie znaną, że prawo to jest wielkim krokiem wstecz w stosunku do ustaw zaborczych (austrjackich i niemieckich). Nie będziemy tu wchodzić w szczegóły tego prawa, omawiane już zresztą na łamach naszego pisma; wystarczy stwierdzić, że z wszystkich jego postanowień przebija duch nieufności do społeczeństwa, chęć podporządkowania całego życia społecznego wszechwładnej biurokracji — słowem duch policyjny.

Atoli chcemy dzisiaj zwrócić uwagę na okoliczność, o której dotychczas jeszcze nie wspomniano. Sanacja nie ma stanowczo szczęścia do pracy ustawodawczej! Wszystkie prawie ustawy względnie rozporządzenia, zawierają takie czasem sprzeczności, tyle pomyłek, niedopatrzeń i wprost rażących błędów, że prawnik, przyzwyczajony do dawnej klasycznej techniki ustawodawczej, a przystępujący obecnie do czytania tych ustaw, względnie rozporządzeń, nie może się czasem wyżyć pewnego dotkliwego uczucia....

Konkretny przykład w prawie o stowarzyszeniach!

Prawo to stanowi w artykule 9 ust. c, że nie odnosi się ono do pracowniczych związków zawodowych (poza przepisami artykułów 11, 15, 17 i 59, a więc temi przepisami, które poddają zwią-

zki zawodowe ścisłej kontroli policyjnej).

Zdawałoby się więc, że związki zawodowe rządzą się w dalszym ciągu temi samymi przepisami co przedtem. Jak wiadomo związki zawodowe oparte były na terenie byłego zaboru austriackiego na ogólnej austriackiej ustawie o stowarzyszeniach z roku 1867, nawiasem mówiąc bardzo liberalnej.

Cóż się jednak okazuje? Przez jakieś dziwne niedopatrzeń odnośnego referenta ministerjalnego, prawo o stowarzyszeniach, ostatnio wydane, zawiera w artykule 63 p. d) kategorię przepis uchyłający wzmiankowaną austriacką ustawę o stowarzyszeniach!

Tego rodzaju próżnia prawna jest do pomysłenia tylko w naszych warunkach szybkiego wydawania norm prawnych przy zielonym stoliku bez opinii czynników fachowych i społecznych. Związki zawodowe nie są więc objęte prawem o stowarzyszeniach, a... równocześnie straciły podstawę prawną egzystencji, jaką miały w austriackiej ustawie o stowarzyszeniach.

Rodzi się jednak drastyczne pytanie: Czy powyższe „przeoczenie” było naprawdę tylko niedbalstwem? Czy za tem przeoczeniem nie kryje się obejście przepisów w ten sposób, że się związki zawodowe poddaje mimo wszystko nowemu prawu o stowarzyszeniach? Art. 58 bowiem tego prawa stanowi, że do stowarzyszeń istniejących w chwili wejścia w życie tego prawa będą miały zastosowanie jego przepisy. — Cel ustawodawcy jest więc osiągnięty! Skoro związki zawodowe nie mogą się więcej opierać o uchyłoną ustawę z r. 1867, to temsamem będzie się odnosiło do nich nowe prawo o stowarzyszeniach z wszystkimi jego ograniczeniami itp., a w szczególności ze słynnym artykułem, uzależniającym powstanie nowego związku od tego, czy odpowiada on względem pożytku społecznego (!) i z drugim słynnym już artykułem, że pewnemu związkowi może być nadany monopol działania na całym obszarze państwa.

Widzimy więc, że sanacja zabiera się całkiem poważnie do związków zawodowych.

Dr. E. Fet.

Najwyższa instytucja naukowa przeciw ograniczeniu autonomii uniwersyteckiej

Komitet porozumiewawczy Polskiej Akademii Umiejętności, Akademii Nauk Technicznych, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego i Tow. Naukowego w Lwowie po rozważeniu projektu minist. W. R. i O. P. ustawy o szkołach akademickich na posiedzeniu dnia 26 bm. wyraził oba-

wę, że wprowadzenie w życie tej ustawy wpłynie ujemnie na rozwój nauki polskiej.

Komitet oświadczył następnie, że wszystkie w Komitecie reprezentowane instytucje naukowe powinny się w tej sprawie wypowiedzieć.

Bezrobotni pracownicy umysłowi chcą żyć!

Sprawa obniżenia świadczeń dla bezrobotnych pracowników umysłowych, w szczególności sprawa zmniejszenia okresu zasiłkowego o 3 miesiące, wywołała w całej Polsce niezwykle poruszenie. Jeśli chodzi o ubezpieczonych w lwowskim ZUPU, to 4 grudnia ma się odbyć nadzwyczajne walne zgromadzenie delegatów, na którym ma zapadnąć decyzja co do zniesienia par. 47 statutu Zakładu, na podstawie którego uprawnieni do tego bezrobotni prac. umysłowi, korzystają dotychczas z 9-cio miesięcznych zasiłków. Sprzeciwiają się temu niemal wszystkie związki prac. umysłowych, żąda tego Lewiatan, a prasa burżuazyjna twierdzi, że „w tym roku fundusz bezrobocia pracowników umysłowych ma do zanolowania potężny niedobór w kwocie 4 milionów zł., gdy tegoroczne zasiłki w czasie koniunktury wynosiły zaledwie 2 miliony zł.” Tymczasem cyfry faktyczne, zaczerpnięte ze sprawozdań lwowskiego ZUPU stwierdzają, że przy uwzględnieniu wszystkich należności rezerwy funduszu bezrobocia lwowskiego ZUPU wynosić będą 31 grudnia 1932 r. 1.228.066, a więc nadwyżka, a nie jak „Kurjerek” podaje „potężny niedobór” w kwocie 4 milionów.

Ponieważ atoli powyższe rezerwy składają się wyłącznie z zaległych składek, przeto Zakład wypożyzył w bież. r. w funduszu emerytalnym zł. 1.500.000. Wprawdzie ZUPU preliminuje na przyszły rok w dziale bezrobocia niedobór około 5 milionów zł., atoli przez skrócenie okresu zasiłkowego o 3 miesiące, nie osiągnie się zrównoważenia bilansu funduszu bezrobocia. Bowiem w najlepszym razie Zakład będzie mógł zaoszczędzić na

tem 1 milion zł. Pozostanie zatem niedobór 4 milionów zł. Ten zaś zamierzają ZUPU pokryć częściowo przez obniżenie wszystkich kategorii zasiłków w granicach od 5 do 30% i przez podwyższenie składki ubezpieczeniowej przypadającej tylko na pracownika.

Delegaci z grupy ubezpieczonych wraz z związkami zawodowymi, żądają w pierwszym rzędzie pomocy materialnej ze strony rządu, względnie, skoro rząd odmawia pomocy, zaciągnięcie pożyczki na rok 1933 w funduszu emerytalnym, z tem, że Skarb Państwa miałby dać gwarancję.

Fundusz emerytalny przewiduje na rok 1933 nadwyżkę przeszło 6 milionów zł., a zatem będzie miał do ulokowania tę kwotę — po pokryciu wszelkich świadczeń emerytalnych. Niepotrzebnie „ICK” sili się na demagogię wołając z patosem: „olbrzymia większość pracowników umysłowych, ich żon i dzieci, w razie przeprowadzenia tych eksperymentów może stanąć na starość wobec widma głodu i niedostatku”, bo aby otrzymać rentę starczą trzeba mieć ukończone 65, względnie 60 lat życia i 480 miesięcy składkowych, a takich dzisiaj jest znikoma ilość, a nie „olbrzymia większość”, jak chce „ICK”. A tymczasem bezrobotni pragną żyć!

To nie są żadne „nadprogramowe” świadczenia, albowiem właśnie ustawa, na którą obrońca „Lewiatana” się powołuje, dopuszcza możliwość korzystania z 9-miesięcznych zasiłków i to nie w zależności od „posiadanych funduszy”, ale — jak określa art. 57 — w zależności od osiągnięcia określonej w statucie większej ilości miesięcy

składkowych.

„Kurjerek” domaga się odebrania 3-miesięcznych zasiłków bezrobotnym rzekomo w imię ratowania tych, których prawa do renty starczej realizują się po 40 latach ubezpieczenia w ZUPU, a zupełnym milczeniem pomija fakt, że rada zarządzająca Związku ZUPU zwróciła się do p. ministra opieki społecznej, by spowodował władze państwowe i samorządowe do wyrównania zaległości składkowych, które w ogólnej sumie wynoszą przeciętnie 25%. Czemu nie „apeluje” o wyrównanie tych zaległości, a natomiast usiłuje wygrywać jedną warstwę pracowników, tj. rencistów przeciwko tym najbardziej potrzebującym, tj. bezrobotnym, którzy już dzisiaj, a nie za 40 lat, stanęli naprawdę „wobec widma głodu i niedostatku”. Ale próżne zachody! Opinia i obóz pracowniczy są — wbrew lansowanemu pogłoskom — zupełnie jednomyślnie. Dnia 4 grudnia delegaci do ZUPU we Lwowie głosować będą solidarnie przeciwko ograniczeniom zasiłków. Nie uda się zrzucić odpowiedzialności za odebranie bezrobotnym ostatniego kęsa na pracowników! Nie uda się dywersja!

M. Statler.

Spirytus i benzyna

W kulisach rządowych trwa walka między gorzelnikami a nacierzami w sprawie przymusowego wprowadzania do napędu samochodów i motorów mieszanki spirytusowo-benzynowej, zawierającej 20 proc. spirytusu, wzamian używanej dotychczas czystej benzyny.

Domagają się wprowadzenia tego przymusu gorzelnicy, a popiera ich monopol spirytusowy, natomiast przemysł naftowy gwałtownie sprzeciwia się projektowi, widząc w tem zagrożenie swych dochodów.

Stroje sędziowskie

Z dniem Nowego Roku wchodzi w życie rozporządzenie ministra sprawiedliwości o nowym stroju sędziowskim. Kolor wypustek na togach zmieniony zostanie z zielonego na fioletowy (był to dotychczas kolor adwokatów, którzy teraz otrzynują kolor czarny). Sędziowie, przewodniczący trybunałowi oraz sędziący jednoosobowo, nosić będą złote łańcuchy z godłem państwa.

Płk. Rożen zaginął

Opinia publiczna Lwowa z najwyższym zainteresowaniem debatuje nad zagadkowym zaginięciem znanego w sferach towarzyskich całej Polski, emerytowanego pułkownika Stanisława Rożena.

Płk. Rożen, dyrektor przemysłowego związku rolników, zamieszkały stałe w Przemyślu, wyjechał stamtąd 16 listopada do Lwowa. W kilku bankach lwowskich miał załatwić różne sprawy i zabrał ze sobą znacznie większą ilość gotówki. Poza to płk. Rożen miał przy sobie weksle, podpisane przez marszałka powiatu dra Feliksa Drużbackiego, od dłuższego czasu przebywającego na kuracji w sanatorium Czerwonego Krzyża we Lwowie.

Aż do samego Lwowa płk. Rożen odbywał podróże w towarzystwie swej siostry. Na dworcu rozstał się z nią. Odjechała bowiem tramwajem, płk. Rożen zaś miał udać się do miasta dorożką. Od tej chwili zaginął po nim wszelki ślad.

Ruch kolejarski

WIEC TOW. POSŁA PIOTROWSKIEGO
W TARNOWIE

Przy szczelnie wypełnionej sali Domu ZZK na kolonji tow. poseł Piotrowski odbył wiec dnia 29 listopada br. W blisko 2-godzinym referacie przedstawił budżet PKP oraz położenie pracowników kolejowych. Wykazał, w jaki sposób sanacja lata dziury w budżecie państwowym kosztem kolejarzy, katastrofalne położenie pracowników, z których 40% nie pobiera nawet 100 zł. miesięcznie, oraz „dobrodziejstwa” jakie jeszcze czekają kolejarzy.

Na zgromadzeniu obecna była znaczna ilość kobiet. Wiec zakończono uchwaleniem odpowiedniej rezolucji w bardzo mocnym nastroju.

Niedyskrecje o „świeckim klasztorze trapistów“

W listopadzie upłynął rok od chwili utworzenia stanowiska czwartego wiceministra Skarbu do spraw monopolów i powierzenia go p. W. Jastrzębskiemu.

W związku z tą nominacją ówczesny minister Skarbu, p. Jan Piłsudski, zapowiedział w swym „exposé“ sejmowym w 1931 r. reorganizację monopolów państwowych i przywrócenie Skarbowi dawnych dochodów z tych źródeł.

W chwili obecnej posiadamy już dostateczny materiał aby po roku „reorganizacyjnej“ działalności p. Jastrzębskiego zbilansować jej wyniki. Uwagi nasze będą dotyczyć przede wszystkim Monopoli Spirytusowego.

Uprzejmimy sobie na wstępie, że zarówno klimat, jak i przyzwyczajenie ludności wpływają na to, że wódka w Polsce cieszy się popytem i stanowić może jedno z najważniejszych źródeł dochodów. Nielada zatem wysiłków i sposobów musiano użyć, aby tak umiejętnie „skomercjalizować“ monopole, iż mogły się załamać dochody Skarbu nawet z tego źródła.

Ze tak jednak jest, świadczy o tem zestawienie dochodów Skarbu z Monopoli Spirytusowego w poszczególnych latach. Wpływy Skarbu z tego tytułu wynosiły:

1924 r.	259.122.930 zł.
1925 r.	304.017.575 zł.
1/I. 1926—31/III. 1927	334.055.894 zł.
1/IV. 1927—31/III. 1928	360.640.504 zł.
1/IV. 1928—31/III. 1929	433.242.783 zł.
1/IV. 1929—31/III. 1930	419.833.069 zł.
1/IV. 1930—31/III. 1931	332.376.997 zł.

Zestawienie „Dochodów“ do bilansu P. M. S. na dzień 1 października 1932 r.

§ Poz.	Tytuł	Dochód w okresie 1/IV—1/X	Prelimnowany dochód	Pozostałe do wykonania do końca roku budżet.
I. Sprzedaż spirytusu do spożycia				
1.	Sprzedaż rektyfikatu na wódki gatlunkowe	3.752.154,11	18.057.000,00	14.304.845,89
2.	Sprzedaż wyrobów monopolowych	136.007,720,37	412.803,500,00	276.795,779,63
II. Sprzedaż spiryt. na cele lecznicze i przemysłowe.				
1.	Sprzedaż z pełną opłatą	1.658.879,40	4.296.200,00	2.637.320,60
2.	Sprzedaż ze zniżoną opłatą	3.172.684,68	6.642.000,00	3.469.315,32
III. Sprzedaż na cele napędowe				
IV. Sprzedaż spiryt. skaż. i olejów fużl.				
1.	Sprzedaż spir. skażonego	5.238.900,40	11.570.900,00	6.331.999,60
2.	Sprzedaż olejów fużl.	62.111,31	270.000,00	207.888,69
V. Opłaty od spiryt. zwoln. fabryk. wódek				
1.	Opłaty od spirytusu zwoln.	926.764,30	1.887.000,00	960.235,70
2.	Opłaty od przewozu z zagranicy	16,55	1.100.000,00	1.099.983,45
	Różne	1.790.523,18	2.936.400,00	1.145.876,82
	Razem	152.913.947,64	462.419.000,00	309.505.052,36

Całkowity zatem dochód Państwowe go Monopoli Spirytusowego ze sprzedaży spirytusu i wyrobów monopolowych, licząc po cenach rynkowej sprzedaży detalicznej, osiągnął za półroczny

okres zł. 152.913.947, t. j. zaledwie 33% sumy preliminowanej.

W tymże czasie wydatki wynosiły 61.195.818,32 zł. jak to wykazuje Zestawienie „Wydatków“ do bilansu na dzień 1/X b. r.

§ Poz.	Tytuł	Wydatki za okres 1/IV I/X	Prelimnowano w wydatkach na rok 1932/33	Pozostałe do końca roku
I. Utrzymanie Dyrekcji				
1.	Uposażenie	1.314.678,87	2.812.000	1.497.321,13
2.	Różne wydatki	78.305,41	207,400	129.094,59
3.	Wydatki rzecz. administracyjne	177.506,79	640,000	462.493,21
II. Koszty produkcji				
1.	Uposażenie	483.577,20	1.054.600	571.022,71
2.	Różne wydatki osobowe	34.834,13	94,900	60.065,87
3.	Wydatki rzecz. administracyjne	118.489,29	445,700	327.210,71
4.	Koszty surowca	16.733.646,20	46.722,500	29.988.853,80
5.	Koszty ruchu fabryczn.	10.335.131,68	30.086,000	19.750.868,32
6.	Koszty oczyszczenia spirytusu	1.551.471,51	4.207,800	2.656.328,49
III. Koszty Sprzedaży				
1.	Uposażenie	1.282.392,68	2.789,000	1.506.607,32
2.	Różne wydatki osobowe	86.514,87	237,000	150.485,13
3.	Wydatki rzecz. administracyjne	916.160,41	2.212,000	1.295.839,59
4.	Koszty handlowe	16.673.245,19	48.647,400	31.974.154,81
IV. Koszty Ogólne				
1.	Emerytury i zapatrzenia robotn.	134.649,30	150,000	15.350,70
2.	Różne wydatki	596.061,35	2.201,500	1.605.438,65
3.	Odpisy na fundusz ubezpieczenia		5.779,500	5.779.500,00
V. Należności Komunalne				
VI. Kapitał inwestycyjny				
VII. Kapitał obrotowy				
VIII. Odpisy na inne cele				
	Razem	61.195.818,—	192.419,000	131.223.181,68

wreszcie od 1/IV. 1931—31/III. 1932 . . . 254.768.317 zł.

Jednakże ostatnia wpłata do Skarbu w tej wysokości mogła być skuteczniona tylko dzięki temu, że Dyrekcja Monopoli Spirytusowego wstrzymała związkom komunalnym i województwom wypłatę zainkasowanych za ich rzecz opłat w wysokości 16.133.054 zł. oraz, że zaciągnęła pożyczkę, która to pozycja figuruje w bilansie zamknięcia za rok 1931/32 jako pasywa na koncie „Dłużnicy i Wierzyciele“ w wysokości 18.875.690 zł. (łącznie zgórą 35 milionów złotych).

Wpłaty do Skarbu, dokonane w tym okresie przez Monopol Spirytusowy, sztucznie zatem tylko podciągnięto, a pomimo to spadły one w porównaniu do lat ubiegłych i nie osiągnęły nawet preliminowanej wysokości 260 milionów.

Wbrew zapowiedziom, eksperyment z p. Jastrzębskim przez pierwszy sześciomiesięczny okres jego działalności dał wyniki ujemne.

Od pierwszego kwietnia 1932 r. z rozpoczęciem nowego roku budżetowego, p. Jastrzębski począł coraz forsowniej „usprawniać“ monopole. Poprzez zmiany personalne i przy pomocy najnowszych fachowców (patrz „Robotnika“ z dn. 15 listopada b. r.), drogą pogłębienia „komercjalizacji“ osiągnięto wreszcie wyniki, które przypieczętowały bilans Państwowe go Monopoli Spirytusowego na 1 października b. r. t. j. za pierwsze półrocze roku budżetowego 1932/33.

Od pierwszego kwietnia 1932 r. z rozpoczęciem nowego roku budżetowego, p. Jastrzębski począł coraz forsowniej „usprawniać“ monopole. Poprzez zmiany personalne i przy pomocy najnowszych fachowców (patrz „Robotnika“ z dn. 15 listopada b. r.), drogą pogłębienia „komercjalizacji“ osiągnięto wreszcie wyniki, które przypieczętowały bilans Państwowe go Monopoli Spirytusowego na 1 października b. r. t. j. za pierwsze półrocze roku budżetowego 1932/33.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami w okresie półrocznym wynosi 91,71 milj. zł. W tych też granicach obracać się mogłyby dochody Skarbu z Monopoli Spirytusowego, co wobec preliminowanej w dochodach Skarbu kwoty 270 milj. zł. wskazywałoby na niedobór budżetowy w roku 1932/33: 270 milionów mniej dwa razy 91,7 milionów równa się 86,6 milj. zł.

Poprzestając dalej na oficjalnych tylko zestawieniach bilansowych P. M. S. i nie analizując sum, podanych w pozycjach dochodów i wydatków, widzimy, że spadek dochodów Monopoli Spirytusowego za pierwsze 6 miesięcy roku budżetowego 1931/32, wyrażający się sumą 462,4 milionów zł. dzielone przez 2 mniej 152,9 milionów zł., t. j. 78,3 milj. zł., nie został wyrównany przez zmniejszenie się rozchodów, które w tym okresie zmniejszyły się tylko o 192,4 milionów zł. dzielone przez 2 mniej 65,1 milionów zł., t. j. o 31,1 milj. zł. Daje to w rezultacie zmniejszenie się czystych zysków budżetowych Monopoli Spirytusowego, przelewanych na rzecz Skarbu, za pierwsze półrocze o 78,3 milj. mniej 31,1 milj., t. j. o 47,2 milj. zł. i wskazuje, że dochody Skarbu z Monopoli Spirytusowego w okresie od 1/IV 1932 r. do 31/III 1933 r. z preliminowanych 270 milj. zł. spadną do 270 milionów mniej dwa razy 47,2 milionów równa się 175,6 milj. zł., co w porównaniu z dochodami Skarbu z lat ubiegłych a nawet z rokiem 1932/33 stanowi rekordowy i nienotowany dotąd spadek.

Według bilansu zamknięcia na dzień 1/X 1932 r. Monopol Spirytusowy wpłacił faktycznie do Skarbu za ten okres 86.957.174,01 zł.

Bilans P. M. S. za okres 1/IV — 1/X 1932 r. jest oficjalnym bilansem „działalności“ p. Jastrzębskiego. Dzięki zbiegłowi okoliczności sporządzony on został w dniu 5 listopada b. r., t. j. w dwa dni po ogłoszeniu w sejmie „exposé“ przez p. ministra Skarbu Zawadzkiego, który w przemówieniu swem zarządkował twierdzenie, że „reorganizacja“ monopolów dała „przeszło 100 milionów oszczędności za pierwsze pięć miesięcy roku bieżącego“.

Ktoś kogoś chciał tu najwidoczniej, mówiąc ogólnie, w błąd wprowadzić. Zastanówmy się, gdzie tkwi źródło rozpowszechnianych wiadomości o „oszczędnościach“ w monopolach? Jeżeli za „oszczędności“ miały być uważane redukcje preliminarza wydatków, które w Monopoli Spirytusowym za półroczny okres wynoszą według sprawozdania P. M. S. 61.199.818 zł. zamiast preliminowanych 192.419.000 zł., podzielonych przez 2, t. j. 96.209.500 zł., to twierdzenie o takiej oszczędności jest tylko na niczem nie opartą fikcją.

Dodajmy w tem miejscu nawiasem, że również fikcją, choć cokolwiek odmiennego charakteru, jest siedmiomilionowa oszczędność, którą według tego samgo „exposé“ p. ministra Zawadzkiego daje Skarbowi reorganizacja hurtowej sprzedaży tytoniu „przy utrzymaniu konsumcji na niezmiennym poziomie“. Papierowa ta oszczędność polega na mechanicznej redukcji rabatu, udzielanego hurtowym sprzedawcom. O tóż oszczędność ta stałaby się dopiero „efektywną“, gdyby konsumcja rzeczywiście utrzymała się na „niezmiennym poziomie“. Zawdzięczając jednak sławetnej reorganizacji sprzedaży, spożycie wyrobów tytoniowych pod względem wartości spadło o 10% zgórą w porównaniu z rokiem 1931/32. Jeżeli weźmiemy pod uwagę straty z tego tytułu na samej opłacie monopolowej (równającej się około 45% ceny sprzedaży), biorąc za punkt wyjścia wyniki sprzedaży wyrobów tytoniowych w r. 1931/2, wynoszące zł. 622.500.000, otrzymamy, że strata ta w stosunku rocznym będzie równać się około zł.

28.000.000 i z wielką nadwyżką skonsumentuje ową „oszczędność“.

Powracając do spraw spirytusowych, stwierdzamy, że redukcje wydatków wywołane są skurczeniem się produkcji, powodującym spadek dochodów i brak tych wydatków jest wtórną przyczyną zmniejszenia się dochodów. Nie wydatkowanie sum, przeznaczonych na surowce, koszty iabrykacji, koszty oczyszczania surowki, prowizje dla detalistów i hurtowników, koszty transportowe — są to „oszczędności“ wynikające z niewykonania planowanych zamierzeń, wskutek ograniczeń produkcji i zmniejszenia się rozchodu wyrobów monopolowych na rynek.

Rozwijając konsekwentnie myśl o o-wych rzekomych „oszczędnościach“, moglibyśmy dojść do paradoksalnych wniosków, że zahamowanie zupełne obrotów P. M. S. da całkowitą i już naprawdę efektywną oszczędność preliminowanych wydatków w wysokości zł. 192.419.000.

Przypuszczalny dochód Skarbu z P. M. S. za rok 1932/33 w wysokości zł. 175,6 milj. wyprowadziliśmy na podstawie oficjalnych zestawień P. M. S. za pierwsze półrocze. Faktyczny stan rzeczy przedstawia się jednakże daleko gorzej. Wydatki pierwszego półrocza nie zawierają niektórych pozycji, które muszą być zarachowane dopiero w końcu roku budżetowego (są to odpisy na fundusze renowacyjny, ubezpieczeniowy i na inne cele, nie wyłączając niektórych wydatków personalnych (liczne odpisy zwalnianym i t. p.).

Wskutek wprowadzonej w końcu września r. b. niżki cen na wyroby monopolowe przeciętnie o 25% zmienił się stosunek wydatków i dochodów w drugim półroczu roku budżetowego. Ażeby uzyskać te same dochody, jakie dało pierwsze półrocze, sprzedaż wyrobów monopolowych w drugim półroczu powinna się powiększyć przynajmniej w tym samym stosunku, w jakim obniżono ceny, a więc o 25%. Wobec wyników obrotów z miesiąca października i listopada b. r. oraz swoistego „skomercjalizowania“ aparatu sprzedaży, nadzieje w tym kierunku są bardzo nikłe. Przyjmując jednak optymistyczne założenie, że uda się utrzymać dotychczasowy poziom dochodów, musimy dojść do wniosku, że jednocześnie nastąpi znaczne powiększenie się kosztów eksploatacji, wywołane zwiększonym obrotem towarowym. Zwyżka ta obejmie wydatki na surowiec, butelki, koszty produkcji, koszty transportu i inne, które wzrastają proporcjonalnie do zwiększonego zbytu wyrobów monopolowych. Znikną zatem, a przynajmniej poważnie zmniejszą się różnice pomiędzy preliminowanymi a poniesionymi wydatkami w drugim półroczu budżetowym, a w związku z tem właściwy dochód, czyli zyski budżetowe P. M. S. w porównaniu z pierwszym półroczem znacznie się jeszcze obniżą.

Takie są wyniki i perspektywy nowatorskich poczynań p. Jastrzębskiego. Pan wiceminister nie ukończył jednakże jeszcze swego „programu“ i z posunięciem jego bynajmniej nie można wnioskować, aby chciał go dzisiaj ujawnić. Wstrzymywanie regulowania należności dostawcom, zaciąganie pożyczek na rzecz forsowania wpłat do Skarbu wskazuje na to, że p. Jastrzębski używa wszystkich środków, aby maskować jeszcze rzeczywiste postępy swej „reorganizacji“.

Tu właśnie tkwi istotne znaczenie okólników p. Jastrzębskiego o przestrzeganiu „tajemnicy urzędowej“ przez pracowników monopolu, okólników, zamieniających tę instytucję w jakiś świecki klasztor trapistów. Wir.

Skrócenie czasu pracy

JAKO ŚRODEK WALKI Z BEZROBOCIEM

Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie zaproponowało wszystkim państwom na wstępną konferencję w dniu 10 stycznia 1933 celem omówienia sprawy skrócenia czasu pracy jako środka dla złagodzenia bezrobocia. Prace konferencji mają objąć stosunki w przemyśle i górnictwie oraz pracowników umysłowych. Wyniki tych badań zostaną przedłożone najbliższej międzynarodowej

konferencji pracy.

Kongres amerykańskich związków zawodowych, obradujący w Cincinnati w uchwalonej rezolucji wezwał rząd do wprowadzenia pięcio-wzgodnie sześciogodzinnego czasu pracy. Prezydent związków zawodowych Greca oświadczył, że robotnicy dla przeprowadzenia tego żądania nie cofną się i przed gwałtownymi środkami.

Naukowe kwalifikacje pośła Dyboskiego

W Krakowie 30 listopada 1932.

Szanowny Panie Redaktorze!

W Nr. 272 z 27 XI br. („Naukowe kwalifikacje pośła Dyboskiego“) zaszła nieścisłość, o której sprostowanie najprzejmiej proszę. Na rozprawie sądowej z dnia 23 XI br. zapytany, czy pana dra Dyboskiego uważam jako człowieka nauki, prosiłem pana przewodniczącego sądu, ażeby trybunał zezwolił odpowiedzieć na to lub podobne pytanie na następnej rozprawie, ażebym mógł mieć

czas na dokładniejsze rozejrzenie się w literaturze i porozumienie się z zawodowymi specjalistami. Prosząc o to, nie mogłem już na rozprawie z 23 XI rozstrzygnąć, że p. dr. Dyboskiego nie uważam za człowieka nauki. Może nieporozumienie wynikało z mojej wzmianki, że dr. Dyboski, w ostatnich czasach zajęty sprawami politycznymi, naukowo nie pracuje, co jednak ma zupełnie inne znaczenie.

Z wyrazami poważania Prof. Emil Godlewski.

Pismo, jakiego jeszcze u nas nie było

Współpracownik warszawskiego „Kurjera Porannego“ odwiedził osobliwą redakcję — produkt obecnej pogoni za wyszukaniem jakiegoś niewyzyskanego dotąd źródła dochodu. — Tytuł pisma brzmi napoly uroczyście, napoly rewjowo: „Pantheon — Przebój kultury artystycznej“. „Pantheon“ ów jest — jak podkreśla rzeczony sprawozdawca — napewno jedynym pismem, które nietylko nie płaci honorarjów za umieszczanie utworów literackich, ale przeciwnie każe sobie za to płacić. Na czem polega sekret pomysłów wynalazców? Czytelnik domyśla się już niewątpliwie... — Na drukowaniu plodów grafomanów, których Muza doznała zapewne nieraz „odkossa“, a raczej do kosza w różnych pismach, a chcą mimo wszystko ujrzeć swoje utwory w druku... Pojawienie się klienta w dość zakompirowanej redakcji (współpracownik „Kurjera Porannego“ umolywował swoją wizytę chęcią umieszczenia utworu kuzyna z prowincji) wywołuje pewne zaambarasowanie u młodzieńca, który urzędował w pokoju redakcyjnym. — Redakcja „Pantheonu“ załatwia zazwyczaj wszystkie sprawy korespondencyjne. Ale od słówka do słówka przychodzi do wynurzeń, które sprawozdawca tak opisuje:

„Naturalnie za umieszczenie utworów trzeba zapłacić. Grafomani nie mają pod tym względem żadnych złudzeń. P. Maks Nowomiast (nazwisko młodego redaktora) otwiera szufladę biurka. Wyciąga z niej stos grubych kopert. Manuskrypty nieszczęśliwych autorów. Fachowiec od grafomanji twierdzi, że w Polsce jest niezwykle dużo zapoznanych autorów. Otrzymuje codziennie olbrzymie paki listów. Poezje, nowele, powieści. Najwięcej poezji. Autorzy w większości mężczyźni.

Tematem utworów jest najczęściej miłość. — Zdarzają się również utwory, które zdradzają wyraźne obłąkanie. Pan Nowomiast twierdzi, że komitet redakcyjny bawi się świetnie, czytając nadsyłane dzieła.

Do pokoiku wchodzi drugi członek redakcji. — Wysoki, chudy. Patrzy na mnie nieufnie. Zadaje mi nawet szereg podstępnych pytań. Chce wiedzieć nazwisko i adres mojego znajomego grafomana z prowincji. Moja wizyta wyraźnie mu się nie podoba. Nie tajemniczy pełne szczerości spojrzenia. Na dany tajemniczy znak pan Nowomiast milknie jak zakłęty.

Uchylona zasłona kulisów dziwnego wydawnictwa zamknięta. Nic więcej się nie dowiem. Nie dowiem się, jakie zaliczki, przysłane przez nieszczęśliwych autorów, idą do kieszeni sprytnych wynalazców. Nie dowiem się, czy p. Maks Nowomiast jest wielkim filantropem i lekarzem chorych dusz, czy tylko poprostu sprytnym kombinatorem.

A tymczasem pochyleni nad papierem grafomani piszą. Płyną z pod pióra fantastyczne utwory. Idą w grubych kopertach do cudownej oazy przy ul. Twardej 8“.

Nie będziemy i my dociekali, jaką wartość dla grafomanów posiada ów „Pantheon“. W każdym razie, o ileby ta impreza okazała się solidną i spopularyzowała się, odciałyby to nieco redakcję, pracującą normalnie. Jakiemuś natrętnemu grafomanowi możnaby na odczepne powiedzieć: Pisz pan na Twardą!

Oczywiście wszystkie podane wyżej szczegóły powtarzamy na odpowiedzialność warszawskiego dziennika.

Napad na pocztę w Gródku

Ub. środy popołudniu o godzinie 5 w Gródku Jagiellońskim dokonano zuchwałego napadu na urząd pocztowy. Do gmachu pocztowego wtargnęło 8 osobników zamaskowanych, którzy pod grozą rewolwerów zrabowali około 34 tysiące złotych w bilonie. Przedewszystkiem bandyci zbliżyli się do okienka kasowego, przyczem jeden z nich wybił szybę i skierował lufę rewolwerową w stronę kasjera. Personal pocztowy zorientował się natychmiast w sytuacji i wywiązała się obustronna strzelanina. Dwóch bandytów zostało zabitych, ranni zostali urzędnicy pocztowi Dębicki Michał kasjer, postrzelony w klatkę piersiową, Koman Waclaw (lat 57), urzędnik kasy skarbowej oraz woźny Jan Klimczak. Ranne zostały również 4 osoby z pośród publiczności, którzy nadawali listy na pocztę.

Ranny został również pocztyljon Kolacz i aplikant adwokacki Grabiński. Napastnicy spodziewali się, że w kasie znajduje się 50.000 zł., które miały być odprowadzone do Lwowa, co odpowiadało rzeczywistości. Ponieważ napotkali na opór, zabrali tylko gotówkę, która była na wierzchu. Cały napad trwał 5 minut. Jeden z rannych bandytów przebiegł jeszcze około 100 kroków i padł pod domem dr. Bilaka. Przy jednym z bandytów znaleziono legitymację studenta politechniki. Według pogłosek, jeden z zastrzelonych bo-

jowców miał być wybitnym działaczem UOW i swego czasu stawał przed sądem we Lwowie w procesie UOW.

Ogółem oddano 80 strzałów. Wyniki śledztwa miały stwierdzić, że napad jest dziełem ukraińskiej org. wojskowej.

W domu, gdzie jest urząd pocztowy, mieści się również kasa skarbową. Przypuszczalnie napastnicy mieli zamiar i tę kasę obrabować, ale znalazłszy opór na poczcie, ratowali się po utracie dwóch ludzi ucieczką. Napastnicy upatrzili sobie jako czas napadu porę, kiedy policja miejscowa została odkomenderowana do Lwowa w związku z tamtejszemi zajściami.

KOMENDANT POSTERUNKU W PUSTOMYTACH ZABITY, POSTERUNKOWY CIĘŻKO RANNY

W nocy z środy na czwartek na trakcie wiodącym z Pustomyt do Glinnej Nawarji patrol policyjny złożony z komendanta posterunku w Pustomytach Kajota i posterunkowego Sługockiego natknął się na dwóch podejrzanych osobników.

Patrolujący policjanci zatrzymali owych osobników chcąc ich wylegitymować. Kiedy osobnicy owi stanęli, a patrol zbliżył się do nich na odległość kilku kroków posypały się strzały, z których jeden trafił komendantem posterunku Kajota, za-

bijając go na miejscu, drugi strzał trafił posterunkowego Sługockiego, raniąc go ciężko. Następnie osobnicy owi zbiegli pod osłoną nocy.

Według przypuszczeń organów bezpieczeństwa osobnicy, którzy ranił post. Sługockiego i zabili komendanta Kajota, brali udział w napadzie na pocztę w Gródku Jagiellońskim.

Śledztwo wykazało, że napastnicy uciekali wzdłuż toru kolejowego i wtedy pod Pustomytami natknęli się na patrol policyjny. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, o godz. 13 pod Miłokajowem ujęto 2 uczestników napadu w Gródku Jagiellońskim. Mają to być prawdopodobnie ci, którzy dokonali morderstwa w Glinnej Nawarji. Przeprawiali się oni przez Dniestr, zmieniając ciągle kierunek ucieczki. Znaleziono przy nich 2 rewolwery.

LISTY Z KRAJU

Tarnów, 30 listopada.

WIEC LOKATORÓW

W sobotę wieczorem odbył się w sali Rady miejskiej w Tarnowie wiec lokatorów, zwolany przez Towarzystwo Ochrony Lokatorów — organizację niedawno założoną, której nie należy mylić z Towarzystwem Ochrony Lokatorów, mieszczącym się w Domu Robotniczym i istniejącym od 1919 r.

Sala była przepelniona. Ogromną większością głosów wybrano przewodniczącym tow. Hutera. Po referatach pp. Dr. Janigi i Riemera, zabrał głos tow. poseł Ciołkosz, który w obszernym przemówieniu przedstawił położenie i żądania lokatorów.

Jednomyslnie uchwalono rezolucję, domagającą się obniżenia komornego w starych i nowych domach, moratorium mieszkaniowego dla bezrobotnych do czasu uzyskania pracy, oraz całkowitego wstrzymania eksmisji z małych mieszkań.

Po zamknięciu wieceu zebrani odśpiewali „Czerwony Sztandar“.

Podziękowanie należy się komisarzowi miasta, który nareszcie raz umożliwił odbycie się zebrania socjalistycznego w sali Rady miejskiej, na którą do tej pory monopol miały organizacje sanacyjne.

Akcja lokatorów o dach nad głową musi być powiązana z ogólną walką klasy robotniczej o prawo do życia. Rozumieją to lokatorzy tarnowscy i dali temu wyraz na sobotnim wiecu.

Z kraju i ze świata

ZASTRZELENIE BEZROBOTNEGO NA PALĄCEJ SIĘ HALDZIE. Tragiczną dolę bezrobotnych ilustruje następujące, budzące grozę i oburzenie zdarzenie, o którym donoszą z Katowic: Onegdaj rano na zwaly palącej się już od dłuższego czasu węgla kopalni „Hildebrand“ przyszedł z Nowej Wsi dwaj bezrobotni Jeszke i Emil Zieliński z zamiarem zabrania trochę węgla na użytek domowy. Stróż Bartoszek i Merta wezwali bezrobotnych do opuszczenia zwalów, a gdy Zieliński rzekomo wzbraniał się odnieść węgiel na zwaly — poszczuło na niego psa. Napastowany przez psa Zieliński usiłował się bronić starą rurą żelazną, jednak stróż Merta w tej samej chwili strzelił w kierunku bezrobotnego, raniąc go ciężko w bok. Po chwili Zieliński zmarł, osierociwszy dwoje dzieci i żonę brzemienną.

Wypadek ten wywołał wśród robotników wielkie wzburzenie również z powodu stanowiska zarządu kopalni, który woli, aby raczej węgiel się spalił na zwalach, aniżeli udzielił go bezrobotnym. Sprawę zabójstwa Zielińskiego — Merta aresztowano. Również na terenie huty cynkowej w Lipinach stróż postrzelił ciężko w brzuch 18-letniego Eryka Krzakałę.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE B. SĘDZIEGO SĄDU APELACYJNEGO W KATOWICACH. Od kilku dni policja poszukuje znanego w Katowicach b. sędziego sądu apelacyjnego p. Grzywacza, który poraz ostatni był widziany w sobotę. Od tego czasu ślad po nim zaginął. G. był sędzią przy sądzie apel. w Katowicach od początku jego istnienia. Przybył do Katowic z Cieszyna, gdzie był sędzią sądu okręgowego. Był kawalerem i miał siostrę w Olkuszu, pozatem miał krewnych w Krakowie. W marcu br. sędzia G. zachorował ciężko i długie miesiące leczył się w szpitalu. Dnia 1 listopada przeszedł na emeryturę, lecz załatwienie formalności trwało niezwykle długo. Zamierzał zamieszkać przy siostrze w Olkuszu. W sobotę kazał woźnemu Barańskiemu zapakować rzeczy, szykując się do wyjazdu. Był w najlepszym humorze. Później zniknął bez śladu. Sędzia G. wsku-

tek ciężkiej choroby, jaką przeszedł, chwilami mówił nieprzytomnie. Jak przypuszczają znajomi sędziego, tragedia musiała się rozegrać w „Kole Towarzystwa”, gdzie ktoś go podobno obraził. Sędzia G. udał się do domu przy ulicy Juljusza Ligonia 31, napisał listy pożegnalne i przepadł. Dopiero wczoraj policja otworzyła walizki zaginionego i znalazła w nich listy pożegnalne. Za zaginionym wszczęto poszukiwania.

TELEGRAMY

PULKOWNIK WICEPREZESEM NIK

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł.). Prezydent Rzeczypospolitej zamianował z ważnością od dnia dzisiejszego pułkownika Stanisława Okoniewskiego wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli. Płk. Okoniewski, urodzony w r. 1886, ukończył wydział prawa na uniwersytecie w Kazaniu i akademię wojskową w Petersburgu. W r. 1930 przeniesiony został do rezerwy i zamianowany na celnikiem wydziału w NIK.

ŻĄDANIA PRZEMYSŁOWCÓW

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł.). Sfery przemysłowe złożyły rządowi memoriał, w którym m. i. domagają się przyłączenia ministerstwa poczty do ministerstwa komunikacji oraz istotnej komercjalizacji kolei w ten sposób, że w rękach rządu spoczywałoby jedynie zasadnicza kontrola.

ZNACZNA DEFRAUDACJA W MAGISTRACIE TARNOWSKIM

Tarnów, 1 grudnia (tel. wł.). Dziś w miejskim urzędzie budownictwa podmiejskiego wykryto defraudację, która wedle dotychczasowych obliczeń sięga 14.000 zł. Sprawcą defraudacji jest Julian Olszowy, który w spisie członków ZZZ figuruje pod pozycją 4. Poza Olszowy jest członkiem sanacyjnego „Legjonu młodych”. Ten agitator sanacyjny bawił się szeroko, co jednak nie zwróciło uwagi. Wprawdzie w magistracie istnieje specjalny urzędnik z pensją 600 zł. miesięcznie, mianowicie inspektor Kasacz, dla kontroli urzędów i przedsiębiorstw miejskich, widocznie jednak kontrola ta kiepsko funkcjonuje. Olszowy zbiegł.

STRAJK BEZROBOTNYCH W TARNOWIE

Tarnów, 1 grudnia (tel. wł.). Strajk bezrobotnych trwa solidarnie w dalszym ciągu. Dziś delegacja bezrobotnych odbyła konferencję z komisarzem miasta, której wynik daje pewne możliwości osiągnięcia porozumienia. Rozstrzygającym dla strajku będzie dzień jutrzejszy, w którym ma się odbyć konferencja w starostwie. Bezrobotni zdecydowali się nie odstąpić od swego żądania płacy 3 zł. dziennie.

DWIE WIELKIE KRADZIEŻE W TARNOWIE

Tarnów, 1 grudnia (tel. wł.). Ubiegłej nocy okradziono szpital powszechny oraz restaurację p. Jutowskiej, teściowej dyrektora biura Sejmu mjr. Dziadosza. Pastwą złodziei padły wódki, tytoń itd. Restauracja mieści się w budynku miejskim, w którym obszerny lokal zajmuje „Legjon młodych”.

ZAJŚCIE NA GRANICY WĘGIERSKO-RUMUŃSKIEJ

Budapeszt, 1 grudnia. Do węgierskiego biura kontroli paszportów w Koloszwarze (Siedmiogród) wtargnęła wczoraj grupa Rumunów, którzy po zdemolowaniu lokalu wywiesili na budynku flagę rumuńską. Węgierskie ministerstwo spraw zagranicznych zwróciło się do rumuńskiego ministerstwa spraw zagranicznych z żądaniem satysfakcji.

Bukareszt, 1 grudnia. Poseł węgierski interwenjował dziś w rumuńskim ministerstwie spraw zagranicznych w sprawie zajść w Koloszwarze. Podsekretarz stanu wyraził posłowi ubolewanie z powodu zajścia i zapewnił go, że rząd rumuński wszystko uczyni, aby się podobne zajście nie powtórzyło.

STRAJK W ATENACH

Wiedeń, 1 grudnia. W Atenach wybuchł dziś strajk komunikacyjny. Do strajkujących robotników komunikacyjnych przyłączyli się również pracownicy piekarscy.

HITLER ODRZUCA ROKOWANIA

Berlin, 1 grudnia. Sytuacja wewnętrzna Niemiec jest w dalszym ciągu niewyjaśniona. Uważany za pierwszego kandydata na stanowisko kanclerza minister Reichswchry v. Schleicher wciąż jeszcze spodziewa się, że uda mu się dojść do po-

Sejm zwołany na wtorek 6 grudnia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia.

Marszałek zwołał posiedzenie Sejmu na wtorek 6 bm. o 6 popoł. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje m. in. pierwsze czytanie 11 przedłożeń rządowych, wśród nich ustawa o poborze rekruta, dalej wnioski nagły Stronnictwa ludowego w

sprawie represyj wobec ludności, która w ostatnich miesiącach zorganizowała bojkot rolny.

Wedle krążących w kuloarach pogłosek nie należy spodziewać się liczniejszych posiedzeń plenarnych. Głównie obradować będzie komisja budżetowa.

— 000 —

Obniżka płac urzędniczych

NA WIDOWNI

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 grudnia.

Dzisiejsza „ABC” i „Wieczór Warszawski” donoszą, że na bieżącej sesji sejmowej w ciągu dyskusji budżetowej zostanie zgłoszony wniosek BB

o obniżenie pborów funkcjonariuszy państwowych o 12%. Obniżka ta będzie motywowana tem, że ceny artykułów kartelowych zostały obniżone o 12 do 15%.

— 000 —

Korespondencja w sprawie raty grudniowej

NOTA ANGIELSKA

London, 1 grudnia. Nota rządu angielskiego do rządu amerykańskiego w sprawie odroczenia terminu płatności raty grudniowej wysłana została do Waszyngtonu drogą telegraficzną. Nota liczy ogółem 10 tysięcy słów. Będzie ogłoszona w sobotę lub w poniedziałek. „Morning Post” dowiaduje się, że w nocy swej rząd angielski zaznacza, iż skłonny jest do zapłacenia raty grudniowej, o ile rząd waszyngtoński będzie obstawał przy swym żądaniu pierwotnym. W tym wypadku rata zostałaby zapłacona w złości. Dalej wskazuje rząd angielski na konieczność odroczenia raty i to nie tylko w interesie Anglii, lecz również Stanów Zjednoczonych i całego świata. Jak donoszą, nota brytyjska nadeszła do Waszyngtonu dziś w południe.

NOTA FRANCUSKA

Paryż, 1 grudnia. Nowa nota rządu francuskie-

go do Waszyngtonu została już ostatecznie opracowana i wysłana będzie jeszcze w ciągu czwartku. Nota utrzymana w tonie bardzo przyjaznym, uzupełnia pierwszą notę licznymi argumentami, które uzasadniają konieczność odroczenia raty grudniowej. W pierwszej części noty premier Herriot wyjaśnia prezydentowi Hooverowi, dlaczego prosi o odroczenie i dlaczego nie może zmienić zajętego stanowiska. Dalej wskazuje premier Herriot na ścisłą zależność wzajemną długów wojennych i reparacyj. W części drugiej nota wskazuje na wielkie zaangażowanie finansowe Francji w państwach europejskich i na wielkie niebezpieczeństwa dla życia gospodarczego Europy w wypadku zachwiania się waluty francuskiej.

Paryż, 1 grudnia. Nota francuska została dziś wysłana do Waszyngtonu. Treść noty ogłoszona zostanie dopiero za kilka dni po oficjalnym zaznajomieniu się z nią przez rząd amerykański.

rozumienia z hitlerowcami. Hitler natomiast nie myśli nawet — tak przynajmniej wygląda — przyjeżdżać do Berlina i dziś wyjechał z Weimaru do Altenburga w Turynji, gdzie ma przemawiać na zgromadzeniu przedwyborczym. Podkreśla on stale przy każdej sposobności, że ważniejsze są dla niego wybory komunalne w Turynji niż rozmowa z v. Schleicherem, która przy obecnym systemie jest dla niego zupełnie bezwartościowa.

Berlin, 1 grudnia. Partja hitlerowska komunikuje oficjalnie, że wszelkie pogłoski jakoby Hitler zamierzał wdawać się w pertraktacje z osobami prowadzącymi obecnie rokowania w sprawie utworzenia nowego rządu — są zupełnie bezpodstawne. Stanowisko Hitlera zostało 23 listopada podane do publicznej wiadomości i od tego czasu nie uległo żadnej zmianie.

Berlin, 1 grudnia. Jak z kół poinformowanych donoszą, Hitler przesłał prezydentowi Hindenburgowi list, w którym odrzuca wszelkie rokowania z osobami zabiegającymi u utworzenie rządu. — O godz. 18 wieczór rozpoczęła się u prezydenta konferencja, w której uczestniczą Papen i Schleicher.

ZGROMADZENIE LIGI NARODÓW 6 GRUDNIA

Genewa, 1 grudnia. — Komitet dziewiętnastu Zgromadzenia Ligi Narodów odbył dziś przedpołudniem pod przewodnictwem belgijskiego ministra spraw zagranicznych Hymansa posiedzenie, na którym zatwierdził decyzję przewodniczącego Hymansa, zwołującą nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ligi Narodów na 6 bm. Hymans odczytał następnie pismo delegata chińskiego dr. Yena, w którym wypowiada się on przeciw dalszemu odroczeniu decyzji Ligi Narodów w kwestji mandzurskiej i wskazuje na nowe walki w Mandzurji. Komisja uchwaliła oświadczyć delegatowi chińskiemu, że kwestja zakończenia postępowania zależy od stanowiska, jakie zajmie Zgromadzenie Ligi Narodów.

NIESPOŻYTY OPTYMIZM HERRIOTA

Paryż, 1 grudnia. Międzynarodowa Izba handlowa wydała wczoraj wieczór bankiet, w którym oprócz wielu przedstawicieli świata handlowego i politycznego wzięli również udział premier Herriot, minister wojny Paul Boncour i minister handlu Durand. W wygłoszonej mowie premier Herriot wskazał na konieczność współpracy polityków z ekonomistami. — Nawigując do systemu spłat transferowych, Herriot porównał go do linii okrętowej, utrzymującej komunikację tylko w jedną stronę, podczas gdy linja chcąca się utrzymać, musi utrzymywać komunikację w obie

strony. Konferencja lozańska — mówił Herriot — może służyć za przykład dobrej woli ze strony wszystkich uczestników, zmierzającej do rozwiązania jednego z najtrudniejszych problemów. — Stały tam naprzeciw siebie różne narody, reprezentujące różne interesy. Sprawy, które zdolne były doprowadzić do napięcia, zostały pominięte. Jedynie sprawy prowadzące do odprężenia były rozważane. Herriot wyraził wreszcie nadzieję, że istniejące jeszcze różnice zostaną pokonane i dojdzie do pokojowej współpracy międzynarodowej.

WOJNA W MANDZURJI

London, 1 grudnia. Jak z Szanghaju donoszą, w północno-zachodniej Mandzurji wojska japońskie podjęły nową ofensywę przeciw powstańcom chińskim. Po stronie japońskiej w ofensywie bierze udział około 25 tysięcy żołnierzy. Wojska japońskie, wyposażone w nowoczesny materiał wojenny szybko posuwają się wzdłuż kolei wschodnio-chińskiej zmierzając do Chailar. Miasto Czalangtun zostało przez wojska japońskie zajęte po zbombardowaniu przez samoloty japońskie dworca kolejowego i koszar wojskowych. Podczas bombardowania miasta przez samoloty japońskie zostało 12 osób cywilnych zabitych. — Z kół japońskich donoszą, że ofensywa japońska została sprovokowana przez chińskiego generała Supingwena, który uwięził 250 cywilistów japońskich i trzyma ich jako zakładników.

WIECZÓR GROZY W MONTREALU

London, 1 grudnia. Mieszkańcy miasta kanadyjskiego Montreal przeżywali wczoraj wieczór godziny pełne grozy. — Z niewiadomych przyczyn wydarzyły się w mieście liczne eksplozje, wskutek czego wiele domów uległo uszkodzeniu. Po pierwszej eksplozji zgasło światło i miasto pogrążyło się w ciemnościach. Ludność w panicznym strachu opuściła mieszkania, chroniąc się na miejscach otwartych i placach, jak podczas trzęsienia ziemi. Tymczasem wybuchy powtarzały się, wyrывая bruk uliczny i niszcząc w najbliższej okolicy szyby i otynkowanie budynków. Każdemu wybuchowi towarzyszył słup ognia strzelający z ziemi na wysokość kilku metrów i brzęk tłuczonego szkła. Podczas wybuchów odniosło 25 osób ciężkie rany, a cały szereg lżejsze. Przyczyna wybuchów nie jest jeszcze znana. Sądzą, że wywołane zostały przez zapalenie się gazów, nagromadzonych w kanałach. Wedle dalszych doniesień wybuchy wywołały liczne pożary w różnych częściach miasta. W akcji ratunkowej bierze udział cała straż pożarna wspomaganą przez tamtejszy garnizon. Wedle niepotwierdzonych wiadomości katastrofa pociągnęła za sobą dwanaście ofiar śmiertelnych.

W sobotę 3 grudnia o godz. 3 popoł. w sali „Sokola” II. przy ul. Kętrzyńskiego odbędzie się

wiecz publiczny

Na porządku dziennym: Sytuacja polityczna i zagadnienia budżetowe ze szczególnym uwzględnieniem gospodarki na PKP.

Referować będą: tow. poseł Zygmunt Piotrowski i inni.

Jawcie się jak najliczniej!

KRONIKA

TEATR WIELKI

Piątek, 7:30: „Orfeusz w piekle”.

Sobota, 7:30: „Powrót Odysa” (Abon. 4).

Niedziela, 3:30: „Mariusz” (Ceny niższe — Abon. 2);

7:30: „Powrót Odysa” (Abon. 4).

TEATR ROZMAITOŚCI

Piątek, 7:30: „Lekarz bezdomny” (Ceny najniższe — Abonament 1).

Sobota, 7:30: „Pocałunek przed lustrem” (Abon. 3).

Niedziela, 3:30: „Olimpia” (Abon. 2); 7:30: „Pocałunek przed lustrem” (Abon. 3).

COLOSSEUM

Film: „Gra o mężczyznę” i rewja „Do widzenia”.

— 0 0 0 —

TEATR WIELKI. W sobotę 3 bm. poraz drugi i trzeci przepiękny dramat Stanisława Wyspiańskiego pod tytułem „Powrót Odysa”. Ten dramat poety, przedstawiający powrót do ojczyzny człowieka, obciążonego klątwą grzechów, działa niesłychanie silnie przez swą zwartą kompozycję tragiczną i połączenie legendy starożytnej z współczesnością. „Powrót Odysa” poprzedzają dwie sceny dramatyczne poety: — „Welmar” i „Śmierć Ofelji” w wykonaniu Eichlerówny.

DZIS „ORFEUSZ W PIEKLE”. Dzisiejszy spektakl operowy wypełni „Orfeusz w piekle”, opera Offenbacha, która na śródownej premierze doznała niezwykle przychylnego przyjęcia. Ceny miejsc kat. A: od 90 groszy do 8'20 zł. Karty uczestnictwa ważne. Przedsprzedaż w kasie Teatru Wielkiego oraz w Małopolskiej Agencji Reklamowej (ul. Chorażczyzny 7).

7 GRUDNIA: JEDNOREKPI PIANISTA. Paweł, książkę Wittgenstein, słynny jednorekpi pianista, 7 grudnia wystąpi wraz z dyrygentem Mateuszem Glińskim w czwartym koncercie symfonicznym. Książkę Wittgenstein grać będzie specjalnie dla niego napisany koncert fortepianowy Ravela na jedną reke.

— 0 0 0 —

DYREKCJA MKE zawiadamia, że z dniem 1 grudnia przedłuża się kurs autobusów MKE linii „B” i „C” do Placu Marjackiego. Ceny biletów obowiązujące na tych liniach od 1 grudnia: Bilet jednosekcyjny: na odcinku plac Marjacki—plac św. Zofji i odwrotnie 25 gr., plac św. Zofji—ulica Wierzbowa (linja B) 30 gr., plac św. Zofji—domy miejskie (linja C) 30 gr. — Bilet dwusekcyjny: na odcinku plac Marjacki—ul. Wierzbowa (linja B) 50 groszy; plac Marjacki—domy miejskie (linja C) 50 groszy. Bilety do przesiadania z autobusów na tramwaj i odwrotnie: z jednej sekcji 40 groszy, z dwóch sekcji 60 groszy.

BIŻUTERIA I BIELIŻNA. Do mieszkania Albiną Misterka (Jakoba Strzemię 5) włamali się jacyś nieznani sprawcy, którzy zrabowali mu biżuterję i bieleżnię wartości 1670 złotych. — Na go-

MARTA OSTENSO

25

Ród szaleńców

(Ciąg dalszy)

Elza położyła się w milczeniu i przez długie godziny bezsenne wpatrywała się w mrok pokoju. Od miesięcy marzyła o kursie uniwersyteckim, gdyż właśnie ukończyła wyższą szkołę w Sundower. Także ojciec i matka mówili o tem — powściągliwie, lecz pełni nadziei: może za rok! Rok jednak minął — i jeszcze jeden i znowu jeden — i marzenie musiało przysnąć. Powinna była powiedzieć sobie: podobne marzenia istnieją tylko dla takich ludzi, jak Carewowie.

ROZDZIAŁ VII.

Przez okno klasy najbliższe katedry, Elza patrzyła w mętną szarość marcowego Rowu; w całej okolicy była odwilż, wszystko wokół wyglądało zaniedbane i przemokłe. Wielkie, poszczerbione obszary śniegu, między którymi wycierała mokra brunatna ziemia, ciągnęły się na południe aż do brudnego pasa zarosli wzdłuż strumienia. Te białe plamy wydawały się Elzie jakby śladami stóp zataczającego się olbrzyma chmur, upojonego szalonym wichrem marcowym tego dnia. Ale



FABRYCZNY SKŁAD ŁÓŻEK METALOWYCH I WÓZKÓW DZIECINNYCH W OŁKOWYSKI

Lwów, ulica Kopernika 5 — Telefon 95-97.

Ceny ściśle fabryczne.

UWAGA! TAPCZANY METALOWE W WIELKIM WYBORZE.

Rekord w zablągowaniu

Na terenie m. Lwowa odbyło się nie tylko „scalenie” gazet sanacyjnych „Słowa Polskiego” i „Gazety Lwowskiej” z powodu braku czytelników, ale też przy tej sposobności napedzono dotychczasowych redaktorów „Słowa” Mejbauma, Zakrzewskiego i Mękarskiego. Ten „przewrót” odbył się cicho i bez jakiegos echa i znikł z lam tego piśma kierunek syndykalistyczno-faszystowsko-nacjonalistyczny, który każdy idjotyzm sanacyjny uzasadniał, jakoby sanacja w ten sposób tworzyła nowy ustrój. Obecnie „Słowo Polskie” pod redakcją „doświadczonych” redaktorów starej urzędówki „Gazety Lwowskiej” nie próbuje nawet dawać „ideowego” i „programowego” podkładu pomajowym niepowodzeniom, zadawała się zablągowaniem swoich czytelników... wiadomo „narod idjotów”... Dlatego czytamy w „Słowie Polskim”:

„Gdy po rok 1926 państwo składało się właściwie tylko z dzielnic... okres pomajowy sprowadził

za sobą szybki proces scalenia i wzmocnienia organizmu gospodarczego...

„Dziś mamy wysoko technicznie postawioną produkcję przemysłową, posiadamy udoskonaloną produkcję rolną (!) i budowlaną (!)...

„Dzięki celowym i wyteżonym wysiłkom czynników rządowych... uzyskaliśmy duże wyniki w dziedzinie samowystarczalności i ekspansji gospodarczej (!)...

„W obecnej chwili możemy nie tylko pokryć w ogromnej większości wewnętrzne potrzeby kraju, ale i wywozić zagranicę bardzo duże ilości rozmaitych artykułów o wysokiej jakości...”

Co słowo to kłamstwo. Dziwić się tylko trzeba, że żyje w Polsce człowiek, który zdolny jest tyle ich od razu nagromadzić i ma odwagę to podać ludziom do czytania! Już nie chcemy się zastanawiać nad tem, co czytelnik myśli o piśmie, które takie nonsensy ogłasza.

— 0 0 0 —

Awantury antysemityczne wygasają

Dzień wczorajszy przeszedł naogół spokojnie. Poza kilkoma wypadkami lekkich poturbowań, do poważniejszych ekscesów nie doszło. O godz. 11 przedpołudniem odbył się przy udziale około 1.000 uczestników wiec studentów, zgromadzonych w auli uniwersyteckiej i na podwórzu. Przebieg wiecu był spokojny, jakkolwiek przemówienia wymierzone były przeciw żydom. Obecny kurator prof. Krzemieniecki sprzeciwił się końcowemu punktowi rezolucji, zwracającemu się ostro przeciw żydom. Po zgromadzeniu studenci pochodem ruszyli pod pomnik Mickiewicza, gdzie zaczęli śpiewać „Rotę”. Zjawiała się policja konna i si-

kawki i demonstrantów rozprószone. Część demonstrantów udała się ul. Kopernika i Sapięhy pod Politechnikę, gdzie zastąpiła im drogę policja. Na skutek interwencji rektora studentów wpuszczono do gmachu politechniki. Po odśpiewaniu „Roty” młodzież się rozeszła. Wieczorem policja w różnych punktach miasta rozpedzała grupki demonstrujących.

PETARDA W SYNAGODZIE

W nocy na czwartek nieznani sprawcy wrzucili do synagogi przy ul. Żółkiewskiej petardę o wielkiej sile, która eksplodując, na szczęście nie wyrządziła większych szkód.

racym uczynku kradzieży garderoby w mieszkaniu Kusblocha Józefa (Kącik 20) schwytano Leona Silbermana z Kleparowa. — Na włamywaniu się do mieszkania Adama Pawiana (Panieńska 3) aresztowano Jankowskiego Tadeusza (Panieńska 15), Młotka Franciszka z Zamarszynowa i Florjana Ludwika z Kleparowa. — Mościuk Karolinę aresztowano za kradzież gotówki 70 złotych na szkodę Czekaja Adama (Marcina 1), a Buczka Andrzeja aresztowano za kradzież kur na szkodę Haskler Antoniny (Cetnarowska 5). Tym-

ków Panaska aresztowana została za kradzież garderoby na szkodę Engelmana Chaima (ul. Kocielińska 6).

SKRADZIONY WÓZ I KOŃ Z KRADZIONEMI PRĘTAMI. W rejonie IV komisariatu pełniący służbę posterunkowy zatrzymał wóz zaprzęgnięty w konia z naladowanymi prętami, pochodzącymi z kradzieży z budowy wyższej szkoły handlowej przy ul. Kochanowskiego. — Koń i wóz skradziony został Michalinie Jabłońskiej z Zamarszynowa. Sprawca kradzieży zbiegł.

równocześnie myślała także, jak niewłaściwie byłoby zdradzić się przed dziećmi z tego rodzaju fantazjami. Poza jednym lub dwójkiem z nich, wszystkie wytrzeszczyłyby na nią zdumione oczy i opowiedziały w domu, że nauczycielka widziała pijanych olbrzymów, kroczących przez Rów.

W środku pokoju poruszała się ręka w jedną i drugą stronę, żądając uwagi.

— Nie mogę na swojej mapie znaleźć Zanzibaru!

— Więc przyjdź z książką do mnie.

„Dok”, najmłodsza latorośl Petersena zbliżył się do niej, ściskając książkę w ręce nie całkiem czystej. Elza wzięła ją i wyszukała Zanzibar.

— Zalałeś to miejsce atramentem! — łagodnie rzekła do malca. — Nic więc dziwnego, że nie możesz teraz znaleźć! Masz moją książkę i lepiej na nią uważaj.

Zanzibar, Zanzibar! Plama z atramentu i niema już Zanzibaru. Dwa lata minęło od czasu, kiedy Elza musiała wyrzec się swych marzeń o studjach uniwersyteckich i poprzestać na krótkim kursie pedagogicznym, uzdalniającym ją do nauczania. I przydzielono jej szkołę w Rowie Eldersa, ponieważ znała tamtejsze życie. Zdławiła swą świeżo zrodzoną moc serca, pragnienie życia i dokonania w przyznanym jej czasie rzeczy niezwykłych, objęła szkołę w Rowie i pocieszała się tem,

że może mieszkać w domu i największą część pensji dawać Reefowi. Bądź co bądź jest to coś, że przynajmniej jemu pomoże dostać się w inny świat, w świat poza Rowem. Pozornie wcale się nie opierała, ale w sercu żywiła głęboką gorycz. Ale i ta ustąpiła teraz cichemu zdumieniu, że rodzina Bowersów upadała coraz bardziej, stając się cząstką Rowu Eldersa, cząstką jego nieobliczalnej ziemi, jego ubogich płonów, jego żalostnej dumy z powodu skromnego uroku strumyczka, pagórka, grupy wierzb chwiejących się na wietrze.

Zanzibar — plama z atramentu i niema już Zanzibaru!

Z piętrzącego się przed nią na stole stosu zeszytów wzięła jeden, Della Magnussona, najstarszego dziecka Magnussona, dość rozwiniętego, więc mogącego już pisać szkolne zadania! Czas tworzył powoli i z chyżością wichru. Niszczył powoli i z chyżością wichru. Obojętnie — pieścizliwie czas trzymał i posiadał ziemię. Przez sekundę Elza widziała przed sobą tylko pusty papier. Przycisnęła powieki palcem wielkim i wskazującym i oto przeczytała: „Ziemia raduje się, że jest wiosna i że skończyła się wojna...” Doczytawszy do końca, nakreśliła u góry strony czerwone b. d., uśmiechnęła się słabo z szyderstwa tego znaku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

CZYJE RZECZY? Dnia 28 listopada br. tutejszy Wydział Śledczy P. P. miasta Lwowa zakwestjonował u znanego pasera: 13 poszewek na poduszki, 3 prześcieradła z monogramem J. B., 4 pary łyżew nikielowych Nr. 24, 28, 29, 30, futerał z przyrządami chirurgicznymi, oraz słuchawkę telefoniczną. — Interesowani poszkodowani mogą wyżej wyszczególnione rzeczy oglądać w godzinach urzędowych w Wydziale Śledczym P. P. miasta Lwowa przy ul. Kazimierzowskiej 30, I p. drzwi Nr. 5.

— 0 0 0 —

Z PROWINCJI

ZEMSTA BANDYTÓW. W Kniazdworze, ad Kolomyja, dokonano bestjałskiej zbrodni na osobie 75-letniej wdowy Annie Futułowiczowej. — Futułowiczowa sprzedała swoje pole za 1700 dolarów, o czym dowiedzieli się bandyci Wizyniuk Peter i Bojczuk Nikoła, którzy w towarzystwie jeszcze dwóch innych bandytów napadli na dom staruszki i zrabowali jej pieniądze. Po rabunku chcieli ją zastrzelić, ale staruszka błagała bandytów o darowanie życia, zaklinając, że nie zdradzi ani Bojczuka ani Wizyniuka, których znała. Ponieważ staruszka zaklęć nie dotrzymała, aresztowano Wizyniuka, Bojczuka, oraz Popowicza i Miszczuka jako sprawców napadu. Bojczuka i Wizyniuka skazano na dożywotnie więzienie, a Popowicza i Miszczuka uwolniono z braku dowodów. Ubiegłej soboty, w czasie pożaru chaty Futułowiczowej sąsiedzi wynieśli palące się zwłoki staruszki. Śledztwo wykazało, że Futułowiczowa została zamordowana, zwłoki jej posiekano siekierą, a następnie podpalono chatę dla zatarcia śladów. Wśród aresztowanych znajdują się Popowicz i Miszczuk.

„Podburzające”

(Korespondencja własna)

Kalusz, 30 listopada.

Robotnicy „Tesp” w Kaluszu byli świadkami różnych zmian na stanowiskach dyrektorskich i kierowniczych.

Byli także świadkami, jak każdy nowo-przybyły dyrektor, czy też kierownik przyprowadzał ze sobą ludzi „swoich” „fachowców” i okazało się, że ci fachowcy byli i są notorycznymi laikami, którzy, po ostatniej zmianie w zarządzie „Tesp”, nocami pouciekali, by wierzyteli nie mogli na nich wyegzekwować należnej im kwoty za fachowo wypity alkohol.

Część tych „fachowców” już się pozbył „Tesp”, a część jeszcze znajduje się w „Tespie”, z których Grabiański, t. zw. stojek w koncentracji, próbował bezprawnie z zarobków robotniczych przyciągnąć sobie po kilka dziesiątek złotych zato, iż ci robotnicy mogli zarobić w akordzie rzekomo dzięki Grabiańskiemu (o tem również wiedział prawdopodobnie inż. Lisek). Jednak robotnicy nie byli naiwni, nie pozwolili sobie wypłacać Grabiańskiemu premji od zarobku ciężko zapracowanego i pożalili się na Grabiańskiego przed inż. p. Sielawą, który spisał z nich protokół i tem się skończyło, a Grabiańskiemu włos dotychczas z głowy nie spadł mimo, że upłynęło już kilka tygodni.

Czy może „Tesp” toleruje tego rodzaju naciągaczy, skoro Grabiańskiego jeszcze nie pociągnięto od żadnej odpowiedzialności?! To też słuszne jest niezadowolenie wśród robotników.

W dniu 21 listopada w sali Domu Robotniczego w Kaluszu tow. dr. Loos z Przemysła wygłosił odczyt dla czł. Tura p. t. „Co będzie, jak będzie nowa wojna?” W odczytzie wzięło udział ponad sto Turowców. Przy końcu przemówienia tow. Loosa dostało się do bocznej ubikacji dwóch agentów policyjnych, którzy zabrali tow. dr. Loosa do komisariatu „za podburzające przemówienie” i po spisaniu protokołu wypuszczono go na wolność.

Naprawdę dziwne jest to podburzające przemówienie! Otóż tow. Loos omawiał działalność gazów trujących i ich skutki, jak i też dosłownie powtórzył to, co na Radzie Ligi Narodów w Genewie minister p. Zaleski.

I to jest podburzające.

Widocznie przeciwko wojnie może mówić minister ale tylko zagranicą!! bo w Polsce nie wolno tego powtórzyć.

Korob.

SKŁADKI

NA POMOC DLA BEZROBOTNYCH złożył prof. D. Szymkiewicz 20 złotych do dyspozycji Rady Związków Zawodowych.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan

CIĄG DALSZY DOROCZNEGO ZGROMADZENIA PARTYJNEGO WE LWOWIE

odbędzie się w piątek 2 grudnia o godzinie 6:30 wieczorem w lokalu OKR PPS (ul. Rutowskiego 23, II piętro).

Na porządku dziennym: dyskusja nad referatem i wybór nowego komitetu partyjnego.

Obecność wszystkich towarzyszy i towarzyszek obowiązkowa.

Z TEATRU

Teatr Wielki: „ORFEUSZ W PIEKLE”.

Arcydzieło muzyki Offenbachowskiej „Orfeusz w piekle” wznawiono u nas z dużym nakładem pracy artystycznej i kosztów materialnych. Zmobilizowano cały personal operowy, powołano do pracy kilka nowych sił i puszczono w ruch całość. Inscenizacja pp. Dołyckiego i Uluchanowa doznała wielu korzystnych zmian w duchu nowoczesnym a zespół sceniczny, choć nie zawsze czuł się na odpowiednim miejscu, dołożył wszelkich starań, aby całości nadać odpowiedni poziom artystyczny. Malownicze dekoracje art. mal. p. Wodyńskiego oraz fantazyjne i pomysłowe kostjomy z pracowni p. Linhardtowej wiele się przyczyniły do korzystnego wrażenia całego przedstawienia. Nad całością czuwała wypróbowana batuta dyr. p. Dołyckiego, który z partytury Offenbacha umiał perły muzyczne podać w należytem oświetleniu wokalnoinstrumentalnym. Częściowe opracowanie tekstu przez pp. Mostowicza i Friedwolda miało kilka miejsc udatnych.

Wykonawców wymieniamy w alfabetycznym porządku, zaznaczając, iż niektóre role miały bardzo duże uznanie, a więc: pp. Halińską, Hinglewską, Hupertową, Karin, Lazowską, Mańkowską, Popowiczównę i Tanta. P. Peter czuł się w roli Orfeusza lepiej niżeli w poważnej operze; na uznanie zasłużyli też pp. Bykowski, Płoński, Romanowski, Siałko, Syroczeński, Użejko, Wroński i Zubik oraz produkcje choreograficzne układu baletmistrza p. Faliszewskiego.

Publiczność bawiła się doskonale; szkoda tylko, iż przedstawienie przeciągnęło się aż do 11 godzin.

Grd.

Z SALI SĄDOWEJ**O ROZRUCANIE ULOTEK KOMUNISTYCZNYCH**

Przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem so. Medyńskiego odbyła się wczoraj przeciw tapicerowi Adolfowi Türkföldowi (lat 19) rozprawa o występki przeciw porządkowi publicznemu, którego to występkowi miał się dopuścić przez rozrzucanie w dniu 3 września podczas „masówki” urządzanej przez komunistów odezw komunistycznych. Odezwy te podpisane były przez Kom. centr. K. P. Z. U.

OGŁOSZENIA

Węgiel gruby po 49 zł tona
kostka I i II po 51 zł „
orzech I po 47 zł „

z dostawą przed dom

Przedsiębiorstwo **TE-HA**
Techn.-Handlowe **UL. POTOCKIEGO 9**

KINO „GRAZYNA”**„KOBIEȚA I SZPIEG”**

W głównej roli:

Brygida Helm z Willy Fritsch

Przebojowy film „UFY”.

Oskarżony zaprzeczał winie, wyjaśniając, że w miejscu, gdzie była urządzona masówka (u zbiegu ul. Szpitalnej i Słonecznej) znalazł się przypadkowo.

Ponieważ jedyny świadek, wywiadowca policji, nie mógł kategorycznie stwierdzić, czy oskarżony rzeczywiście rozdawał ulotki, trybunał na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy 12 głosami zaprzeczyli pytanie co do winy, wydał wyrok uwalniający oskarżonego.

Oskarżał prok. Mostowski, bronił dr. Fassler.

Spółdzielnia Introligatorów

z ogr. odpow.

we Lwowie, ul. Boularda L. 2.

Telefon 57-25.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „3000 metrów murowanej wesołości”.
APOLLO: „Skończona pieśń” (Das Lied ist aus).
ATLANTIC: „Pieśń nocy”.
CASINO: „Kobiety bez przeszłości” (John Crawford).
CHIMERA: „Książę Boubole”.
GRAZYNA: „Kobieta i szpieg”.
KOPERNIK: „Kinomanjak” (Harold Lloyd).
MARYSIENKA: „Kinomanjak” (Harold Lloyd).
MIRAZ: „Droga do raju” (Liljana Harwey).
OAZA: „Wyspa tajemnicza”.
PALACE: „Musisz być moją”.
PAN: „Cesarzowa Elżbieta”.
PASAŻ: „Buffalo Bill” — dwie serje razem.
PROMIEŃ: „Pod dachami Paryża”.
RAJ: „Student z Pragi”.
STYLOWY: „Białe cienie”.
ŚWIT: „C. k. feldmarszałek” — Vlasta Burian.
UCIECHA: „Walka o honor”.

RADJO LWOWSKIE

Piątek 2 grudnia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.20: Komunikat meteorologiczny. 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25 Lwowska chwila morska i kolonialna. 15.35: Lekcja angielskiego z Warszawy. 15.50: Gramofon. 16.10: „Amatorzy i zawodowcy”. 16.25: Gramofon. 16.40: „Sporty zimowe”. 17.00: Piosenki chóru Dana. 18.00: Muzyka lekka. 18.45: „Dni rzymskie Italii”. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Pieśni do słów St. Wyspiańskiego. 19.30: Feljeton z Warszawy: „Zwierzęta, ludzie i maszyny”. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonii warszawskiej. 22.40: Wiadomości sportowe. 22.45: Dodatek do dziennika radiowego. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

Sobota 3 grudnia

11.40: Przegląd prasy. 11.50: Komunikat meteorologiczny. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Poranek szkolny. — 15.15: Komunikat gospodarczy. 15.25: Wiadomości wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla młodzieży. 16.00: Audycja dla chorych. 16.40: „Wrażenia z kraju Rodziewiczówny”. 17.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 18.05: Muzyka lekka. W przerwie: „Wśród książek”. 18.50: „Silva rerum”. 18.55: „Lwów literacki”. 19.10: Rozmaitości. 19.30: „Na widnokręgu”. 19.45: Dziennik radiowy. 20.00: Muzyka lekka. W przerwie: Wiadomości sportowe i dodatek do dziennika radiowego. 22.05: Koncert szopenowski. 22.40: Feljeton: „Na wyspie szczęśliwej”. 23.00—24.00: Muzyka taneczna.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!**MEBLE I SPRZĘT**

KORONKI 9 groszy, tabletki najnowsze, narzuty jedwabne franki, kapy, kołdry 50 procent taniej, niż wszędzie. Wytwórnia **FRELICHA, Sykstuska 21.**

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź, a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HESZELESA**, Lwów, ul. **KOPERNIKA 23**, róg u **Wronowskiej**. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na dwa lata **MEBLE** wszelakiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych.

KUPNO I SPRZEDAŻ

OBECNIE SPRZEDAJEMY: Najelegantsze płaszczki z futrzanymi kołnierkami po 80—95 zł. i wyżej, suknie krepdechin po 40—48 zł. i wyżej, szlafrociki himalaja bardzo tanio. Także wszystkie inne rzeczy oddajemy po niesłychanie niskich cenach. Magazyn konfekcji damskiej **JAKÓB POSAMENT**, Lwów, Akademicka 2 (Hotel „Zorza”).

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.